NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 60 (2601). Wilno, Wtorek 7 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, [illegible] 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PO WYBORACH W NIEMCZECH.

Już 1 marca r. b. angielski „Times" pisał, że pod pewnym względem kampanję wyborczą w Niemczech należy uważać za skończoną. Od samego początku była ona jednostronna. Atuty znalazły się niepodzielnie w rękach hitlerowców i „czarno-biało-czerwonych". Zagrano dosyć ryzykownie. Wykorzystano monopol władzy w stu procentach. Przetrzebiono lewicę. Zastraszono centrum. A na ulicach miast i wsi ponalepiano rogate krzyże, lub portrety Hindenburga, Hitlera, Hugenberga i Papena. Ciężkie kroki defilujących nazabój krewkich hitlerowców przełamywały skrupuły oportunistów politycznych. Pod hasłem: „Z Bogiem i Hitlerem o wolność nowych Niemiec" — zdeptano wolność dotychczasową. Nic więc dziwnego, że większość sejmowa była zgóry już zapewniona. Zresztą minister spraw wewnętrznych, hitlerowiec Frick, oświadczył, że gdyby nawet rząd nie zdobył większości, to w każdym razie będzie robił swoje. „Nie opuścimy dobrowolnie stanowiska" — wołał p. Frick. Inny znowu wysoce miarodajny przedstawiciel rządu, Hugenberg, ogłosił wręcz, że „nie wierzy w parlament". Jeszcze wyraźniej wypowiedział swoje zdanie p. Seldte, kapitalny filar obecnego rządu: „Jeżeli nie zdobędziemy w parlamencie 51 proc., to parlamentaryzm wejmarski musi pójść do djabła. Jeżeli zdobędziemy, będzie można zachować formę parlamentaryzmu".

A więc: cokolwiek uczynicie, wszystko jedno! Nic się nie zmieni.

Wobec tego — poco były wybory? Łatwo na to pytanie odpowiemy, jeżeli zważymy, że jednak t. zw. marksiści, których chce zdeptać spółka Hitler — Hugenberg, nie stanowią w Niemczech siły bagatelnej. W listopadzie r. zeszłego głosowało przecież na stronnictwa marksistowskie 13 przeszło miljonów wyborców. A centrowcy, a Bawarczycy? Te więc dalsze represje bez płaszcza parlamentarnego mogłyby wywołać poważniejsze zaburzenia wewnętrzne. A czyż to jest potrzebne? Wygodniej i praktyczniej rządzić po swojemu z Reichstagiem i nie gwałcić konstytucji. Stempel praworządności ma w Niemczech specjalne znaczenie psychologiczne. Zresztą znamy charakterystyczne oświadczenie Hitlera, który zapytywany w sprawie pogłosek o zamierzonej jakoby „Nocy św. Bartłomieja" — odpowiedział: „nie potrzeba mi „nocy św. Bartłomieja", na podstawie dekretów ogłoszonych **legalnie** zamianowaliśmy trybunały, które będą **legalnie** sądziły wrogów państwa i załatwiały się z nimi **legalnie**".

Cóż więc teraz będzie? Jaki program będzie realizowała spółka Hugenberg — Hitler? Czy będzie restauracja monarchji? Czy będzie wojna z Polską?

To są pytania, które bezpośrednio nasuwają się na wieść o zwycięstwie Hitlera.

Otóż, pomijając narazie spoistość rządzącej w Niemczech spółki, trzeba zawsze pamiętać, że Hitler — to utrzymanek wielkiego przemysłu. Że ten przemysł oddawna już modli się niemal na klęczkach o zagładę marksizmu i o rynki zbytu. Z drugiej strony — Hugenberg reprezentuje wielką własność ziemską. Obaj w stu procentach doskonale godzą się na punkcie bezwzględnej walki z komunizmem. Komuniści wiedzą o tem dobrze. Niedwuznacznie dźwięczą im w uszach słowa Hitlera: „Dopóki Bóg Wszechmogący utrzyma mnie przy życiu, mojem dążeniem i moją wolą, której nic nie powstrzyma, będzie zniszczenie marksizmu... Nigdy nie cofnę się z drogi, by wyplenić w Niemczech marksizm i pokrewne mu zjawiska..."

Dalsza więc walka z komunizmem będzie pierwszym zasadniczym rysem polityki wewnętrznej Niemiec. Drugą ciężką kwestją, którą trzeba będzie Hitlerowi załatwić, to zwalczenie separatyzmów dzielnicowych. Zwłaszcza centrowa Bawarja może być źródłem wielu niespodzianek. Pod względem gospodarczym sytuacja Niemiec się poprawiła. Jednakże odłogiem leży sprawa agrarna (moratorjum — to mucha) i kwestja zatrudnienia 6 miljonów bezrobotnych. Zdaje mi się, że walka z bezrobociem sprowadzi się w Niemczech do walki o nowe rynki zbytu dla produktów przemysłowych. I właśnie około zdobycia tych rynków będzie oscylowała polityka zagraniczna Niemiec. Z jednej strony będą dążenia do rozszerzenia rynku wewnętrznego przez zawarcie „Anschlussu" z Austrją. Z drugiej strony — ekspansja gospodarcza na państwa bałtyckie i inne wschodnie. Zapowiedziana wizyta Hitlera w Rzymie odegrać może bardzo doniosłą rolę. Może tam nastąpić pomiędzy Włochami, a Niemcami podział wpływów na państwa bałkańskie wzamian za wolną rękę w sprawie „Anschlussu" i ewentualnej ekspansji na wschód od granicy niemieckiej.

Naiwnie wyglądają pogłoski o rychłej restauracji monarchji w Niemczech. Przecież restauracja Hohenzollernów pociągnęłaby za sobą natychmiastową odbudowę kilku tronów: bawarskiego, badeńskiego, saskiego, wirtemberskiego. To byłby cios dla naczelnego hasła obecnego rządu: odbudowy jedności całych Niemiec. Zresztą kandydaci na tron kłócą się pomiędzy sobą. Wilhelm mówi, że syn jego nie nadaje się na cesarza, bo zbyt głośno szumiał w czasach swej młodości i skutkiem tego nie będzie posiadał należytej powagi. **Kronprinz** zaś stanowczo twierdzi, że ojciec jest za stary i nie rozumie zmienionych warunków. Według oświadczenia autorytatywnej osoby— monarchja mogłaby powstać w Niemczech dopiero po jakimś gardzo efektownym czynie (np. wojna), oczywiście obliczonym na powodzenie i na tak olbrzymi wzrost wewnętrznej siły Niemiec, że możnaby było nie oglądać się na zagranicę. A tymczasem ani wielki przemysł, ani wielka własność ziemska nie chcą wojny. Przemysł chce znaleźć kupca. Własność ziemska chce się odbudować. I dlatego narazie bardziej prawdopodobne jest porozumienie się Hitlera z państwami bałtyckiemi, Rosją, a może i Polską, aniżeli jakaś nowa awantura wojenna.

Różne efekciarskie wystąpienia korytarzowo-śląskie nie mogą nas zbytnio wprowadzać w błąd. Są one raczej obliczone na wyborców niemieckich. Zresztą sprawdziliśmy już kilkakrotnie, że Hitler przy władzy jest inny, niż Hitler — teoretyzujący mówca. Szara rzeczywistość nie zadowala się efektem. Żąda zdecydowanej odpowiedzi na pytanie: kiedy znajdzie się praca, kiedy 6 miljonów bezrobotnych zacznie jeść dosyta?

Trudności wewnętrzne Niemiec, odwieczna walka między przemysłowcami i agrarjuszami, komuniści i socjaliści, bezrobotni i Anschluss — wreszcie zbrojenia się, czy rozbrojenia — całkowicie pochłoną najbliższy okres rządów kanclerza Hitlera.

W. Rudziński.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Wyniki globalne wyborów do Reichstagu.

BERLIN, (Pat). O godzinie 3-ej w nocy komisarz wyborczy ogłosił tymczasowe wyniki globalne wyborów do Reichstagu.

Oddano głosów 39.316.873.

Narodowi socjaliści	17.265.823
socjal-demokraci	7.176.595
komuniści	4.845.379
centrum	4.423.161
front walki (niem.-nar. i Stahlhelm)	3.132.595
bawarska partja ludowa	1.672.893
niemiecka partja ludowa	432.105
chrześcijańsko-socjalni	384.116
partja państwowa	333.487
partja chłopska	114.231
winiarze (Wirtemberczycy	83.828
Hanowerczycy	47.723
wspólnota walki społecznej	3.909
zrzesz. robotników i chłopów	1.118

Ogłoszony przez komisarza wyborczego podział mandatów jest następujący:

narodowi socjaliści	288
partja socjal-dem. i partja pstw.	125
komuniści	81
centrum	75
front walki	52
bawarska partja ludowa	19
związek chłopów i winiarzy	1
niemiecka partia ludowa, chrześcijańsko-socjalni, partja chłopska i Hanowerczycy	6
Razem	647

Układ sił w Sejmie pruskim.

BERLIN, (Pat). Według obliczeń biura Wolffa nowy Sejm pruski liczyć będzie 465—470 posłów. Z tego na Blok partyj rządowych przypadnie 250. Z poszczególnych stronnictw otrzymają mandatów:

narodowi socjaliści	207
socjal-demokraci	79
komuniści	63
centrum	67
front walki czarno-biały-czerwony	43
partja państwowa	3

Wobec tego, że narodowi socjaliści mieli w poprzednim Landtagu 162 mandaty, uzyskali oni 45; socjal-demokraci mieli 93, stracili więc 14, komuniści 57, zyskali 6, centrum bez zmiany, front walki 31, zyskał 12, partja państwowa 2, zyskała 1.

BERLIN ,(Pat). O godzinie 3 w nocy ogłoszono tymczasowe wyniki urzędowe wyborów do Sejmu pruskiego.

Narodowi socjaliści	10.309.483
lista „Z Hindenburgiem za Prusy Wsch."	206.999
lista „Rolnicy właściciele domów i nieruchom.	10.957
partja socjal-demokratycz.	3.951.264
partja państwowa	164.772
komuniści	3.135.936
centrum	3.368.020
partja stanu średniego	14.363
front walki czarno-biało-czerwony	2.109.546
radykalny stan średni	21.889
listy polskie	34.554
partja ludowa	242.610
chrześcijańsko socjalni	215.293
hanowerczycy	51.072
partja radykalno-społecz.	161
lista szlezwicka	3.006
partja jedności narodow.	577
wspólnota walki robotników i chłopów	630
socjalist. wspólnota walki	367

Przygotowania do posiedzenia Reichstagu.

BERLIN (Pat). W Poczdamie czynione są gorączkowe przygotowania techniczne do odbycia posiedzenia Reichstagu. Obecny gmach sejmu pruskiego okazał się za mały do pomieszczenia nowoobranych posłów. Zarządzono uzupełnienie liczby foteli poselskich w sali ogólnej. Zarówno nowoobrany Reichstag jak i sejm pruski otworzy i przewodniczyć będzie na pierwszem posiedzeniu jako najstarszy wiekiem poseł narodowo-socjalistyczny gen. Litzmann.

Jak donosi „Deutsche Tageszlg.", pierwsze posiedzenie Reichstagu zgodnie z poprzednim projektem, odbędzie się w poczdamskim kościele garnizonowym. Następne posiedzenia odbywać się będą w t. zw. „Długiej Stajni", odpowiednio przerobionej. Zdaniem pism Reichstag obradować będzie bez przerw przez kilka posiedzeń poczem odroczy się po uchwaleniu pełnomocnictw dla rządu, aby ponownie na krótki czas zebrać się w listopadzie.

Dziennik donosi dalej, że jednym z pierwszych wniosków nowego Reichstagu będzie przywrócenie dawnych barw, czarno-biało-czerwonych, jako barw flagi narodowej. Niezbędna do uchwalenia wniosku większość dwóch trzecich głosów jest zapewniona.

Hitler u Hindenburga.

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler przyjęty został przez Hindenburga, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie o wyniku wczorajszych wyborów. Gabinet Rzeszy zbierze się we wtorek po południu na narady.

Rząd Rzeszy zwrócił się do narodu z orędziem, w którem zdeklarowuje swe stanowisko wobec wyniku wyborów. Reichstag i Sejm pruski zwołane zostaną najpóźniej w przeciągu 2—3 tygodni. W Reichstagu rząd zgłosi projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Projekt ten ma posiadać charakter ustawy, zmieniającej konstytucję.

Zaniepokojenie w Moskwie.

MOSKWA, (Pat). Wypadki w Niemczech zdecydowanie wysunęły się na czoło zainteresowań prasy sowieckiej, odsuwając na dalszy plan nawet zagadnienia wewnętrzne. Cała prasa z ożywieniem omawia wybory niemieckie w doniesieniach korespondentów własnych utrzymanych w wybitnie ostrym tonie, o czem świadczą już tytuły: „Wybory pod lufami faszystowskich rewolwerów", „Wybory niemieckie w atmosferze terroru", „Wybory pod faszystowskiemi pałkami w atmosferze terroru prowokacyj i pogromów". Wszystkie pisma publikują odezwę centralnego komitetu Kominternu, wzywającą masy pracownicze, bez względu na przekonania polityczne i przynależność partyjną do walki z reakcją w Niemczech i z groźbą wojennej interwencji antysowieckiej.

W obszernych depeszach prasa sowiecka donosi o przelocie Hitlera nad polskiem Pomorzem, o odezwie do ludności Prus Wschodnich i o „iluminacji" granic niemieckich. „Prawda" łączy powyższe wydarzenia z apelem nacjonalistycznej „Berliner Boersen Ztg" aby Niemcy stali się barjerą przeciwko wschodniemu bolszewizmowi. Dziennik uważa, że żaden rząd niemiecki nie miał tak dalece złych perspektyw w dziedzinie polityki zagranicznej.

PIERWSZE KROKI PO WYBORACH

BERLIN, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził przekazanie dowództwa nad policją w Hamburgu narodowo-socjalistycznemu posłowi Richterowi. Senat miasta Hamburga podporządkował się temu zarządzeniu, występując równocześnie przeciwko niemu na drogę prawną. Burmistrz miasta zgłosił swe ustąpienie.

Wkrótce po godzinie 22-ej grupa około 600 szturmowców hitlerowskich obsadziła gmach ratusza.

BERLIN, (Pat). Wkrótce po północy obsadzony został przez oddziały szturmowe oprócz ratusza w Hamburgu również ratusz w Altonie, w którym znajdowała się tylko warta nocna.

BERLIN, (Pat). W Altonie oddziały szturmowe wywiesiły flagi hitlerowskie na ratuszu. Przed gmachem zaprowadzono służbę patrolową. Również w Essen szturmówki obsadziły ratusz, zawieszając na gmach flagi ze swastyką.

BERLIN, (Pat). Rząd tyryngijski zarządzi odebranie władzy policyjnej burmistrzom, należącym do partji socjal-demokratycznej. Odtąd na czas nieograniczony władzę policyjną sprawować mają jedynie godni zaufania urzędnicy.

BERLIN, (Pat). Z całych Niemiec nadchodzą wiadomości o obsadzeniu ratuszów w miastach prowincjonalnych krajów związkowych przez szturmówki hitlerowskie oraz Stahlhelm. Wszędzie wywieszono flagi ze swastyką oraz sztandar czarno-biało-czerwony.

BERLIN, (Pat). W Turyngji wydany został zakaz organizacji republikańskiej Reichbanneru. Na gmachu sejmu krajowego w Weimarze wywieszono flagę hitlerowską.

OŚWIADCZENIE GOERINGA.

BERLIN, (Pat). — Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku wyborów minister Goering złożył następujące oświadczenie:

„Największa i decydująca walka została rozegrana. Front narodowy odniósł zwycięstwo na całej linji. Czuję się szczęśliwy, że naród niemiecki tak olbrzymią większością opowiedział się za gabinetem Hitlera, powołanym przez prezydenta Hindenburga. Poraz pierwszy od czasów Bismarcka udało się złamać stanowisko centrum jako stronnictwa odgrywającego rolę języczka uwagi. Wobec olbrzymiej przewagi, jaką front narodowy zdobył w Niemczech południowych, rządy tych krajów utraciły prawo pozostawania na dal na swych stanowiskach, powołując się na wolę ludu i w tych krajach bowiem na

REPRESJE WOBEC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

BERLIN, (Pat). — Centarlny związek obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego w Turyngji został rozwiązany i zakazany. — Wszystkie druki i czasopisma perjodyczne tego związku uległy konfiskacie. Według komunikatu rządu turyngijskiego, zakaz i konfiskata motywowane są ochroną niemieckiego narodu i jego honoru oraz koniecznością utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

NA LISTY POLSKIE.

BERLIN,j (Pat). — W całym okręgu opolskim na listy polskie padło 12.678 głosów. W okręgu Hanower — miasto na listę polską padło 149 głosów, w okręgu Szczecin — miasto — 36, w Westfalji Południowej — 4.599, w okręgu I Prus Wschodnich 2978.

PIŁA, (Pat) — W wyniku wyborów do Sejmu pruskiego na listę polską na pograniczu padło 4.066 głosów, z czego przypada na ziemię Złotowską 2,759, na Bali Most — 586, na Międzyrzecz — 579, reszta na inne powiaty. W porównaniu z wyborami do Reichstagu w dniu 1 lipca stanowi to wzrost głosów polskich o 159.

Zakaz wywozu złota ze St. Zjednoczonych.

Rozporządzenie rządu amerykańskiego.

LONDYN, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą: prezydent Roosevelt ogłosił następującą decyzję rządu amerykańskiego, która wchodzi w życie w dn. dzisiejszym o godz. 1-ej nad ranem, czyli o 7-ej według czasu środkowo-europejskiego.

1) Wszelki wywóz złota zostaje wzbroniony.

2) Rząd obejmuje całkowicie kontrolę nad wszystkiemi operacjami w złocie wewnątrz kraju.

3) Dokonywanie wypłat lub rezerwowanie złota dla obcych krajów nie jest dopuszczalne.

4) Przechowywanie złota przez ludność zostaje zakazane.

5) Certyfikaty claring-house'ów otrzymują moc prawną waluty obiegowej.

6) Moratorjum bankowe zostaje we wszystkich krajach przedłużone do czwartku.

* * *

NOWY YORK, (Pat). Zarządzenie, wprowadzające zakaz wywozu złota i srebra daje rządowi federalnemu absolutną kontrolę nad rezerwami złota w kraju i ogłasza narodowe moratorjum bankowe aż do czwartku włącznie. Zarządzenie to upoważni „Establishement of National Regulations" do emisji certyfikatów izb rozrachunkowych, opartych na zasadach bankowych. Certyfikaty te zastępują czasowo walutę obiegową. Tezauryzowanie waluty wszelkiego rodzaju jest zakazane. Embargo, o którym mowa, obowiązywać będzie jedynie do czwartku, na który to dzień zwołana została specjalna sesja Kongresu.

Jak słychać, prezydent Roosevelt zamierza domagać się w czwartek od Kongresu udzielenia mu pełnomocnictw w ramach konstytucji.

Sekretarz skarbu oświadczył dobitnie, że Stany Zjednoczone nie odstąpiły od parytetu złota i że tego rodzaju interpretacja ostatnich zarządzeń byłaby poważnym błędem. Minister dodał, że istnieje obecnie stan waluty kontrolowanej i uczynił aluzję do Szwajcarji, która posiada parytet złota, lecz wprowadziła zakaz wywozu złota. Głównym celem ustawy jest ochrona depozytów bankowych i ujawnienie olbrzymich sum w złocie, które to sumy — jak przypuszczają — są przez ludność tezauryzowane. Zakaz wywozu kruszców dotyczy zarówno złota jak srebra. Zabronione jest także rezerwowanie złota przez obce kraje, czyli — używając terminu angielskiego — t. zw. „earmarking".

WRAŻENIE NA GIEŁDACH.

WARSZAWA, (Pat). — Na przedgiełdzie w obrotach prywatnych dolar papierowy idzie nadół. Notowano go 8,76 (kurs orjentacyjny bez obrotów, gdyż niema nabywców). Natomiast dolar złoty dochodzi do 9.25 (również kurs tylko orjentacyjny, gdyż nikt nie chce się pozbywać złotego dolara). Ruble złote notowano po 4.93.

TOKJO, (Pat). — Wszystkie giełdy pieniężne są w dniu dzisiejszym zamknięte. Od sytuacji w Stanach Zjednoczonych zależeć będzie, czy zamknięcie giełd obowiązywać będzie w dniu jutrzejszym.

RYGA, (Pat). Giełda ryska i kowieńska zaprzestały notowań kursów dolarowych.

LONDYN, (Pat). Komitet bankierów w Londynie zebrał się w poniedziałek na krótką naradę przed otwarciem giełdy i postanowił przywrócić wszystkie tranzakcje w obcych walutach z wyjątkiem dolarowych. Tranzakcje w dolarach pozostają zawieszone na giełdzie londyńskiej aż do odwołania.

4.300 milj. złota.

NOWY YORK, (Pat). Według miarodajnych źródeł, Stany Zjednoczone posiadają jeszcze 4,300 miljonów dol. złota, czyli zgórą 1/3 część całego światowego zapasu złota. W konsekwencji bankierzy zauważają, że kiedy zaufanie będzie przywrócone, Stany Zjednoczone dysponować będą więcej, niż wystarczającą ilością złota, aby móc je ponownie przyjąć za podstawę.

—o()o—

Czermak zmarł.

NOWY YORK, (Pat). Burmistrz miasta Chicago Czermak, ranny podczas zamachu Zangary na Roosevelta, zmarł skutkiem odniesionych ran.

Papen premjerem Prus?

BERLIN (Pat). W kołach politycznych przewidują, że stanowisko premjera nowego gabinetu pruskiego obejmie wicekanclerz Papen.

Ożywienie na giełdzie.

BERLIN, (Pat). Giełda berlińska zareagowała na wynik wyborów silną zwyżką. Przez cały czas posiedzenia giełdy ujawniły się ożywione obroty, przy bardzo mocnej tendencji. Szczególnie zwyżkowały akcje.

Wybory do rady miejskiej w Gdyni.

Zwycięstwo listy prorządowej

GDYNIA, (Pat). Dokonano wyborów do nowej Rady Miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 15.515 osób, głosowało 8.911. Listy zblokowane prorządowe zdobyły 5 mandatów, zblokowane Narod. Dem. — 3 mandaty, PPS CKW — 2 mandaty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). DEWIZY: Londyn 31,02 — 30,72. Nowy York i Nowy York kabel — nienotowane. Paryż 35,21 — 35.03. Szwajcarja 173,73 — 173.07. Berlin w obrotach nieof. 210.50 — 210,25 w żądaniu. Tendencja niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 77.50 — 78. Tendencja mocna.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku — nienotowane.

Dolar w obr. prywatnych: 8,76 (kurs orjentacyjny bez obrotów). Rubel złoty 4.93.

Przeprowadzka w Białym Domu.

Biały Dom w Waszyngtonie zmienia swych mieszkańców. Cztery, najwyżej osiem lat przebywa pierwszy obywatel Stanów w historycznym Białym Domu. Dnia 4 marca stała data „eksmisyjna" — ustępuje miejsca nowemu elektowi.

Pierwsza przeprowadzka — a w przeciągu 133 lat naliczyć już ich można 31 — miała miejsce w 1800 roku. Wówczas nowy prezydent John Adams, z żoną spieszył z Filadelfji do Waszyngtonu. Droga do nowopowstałej stolicy szła gęstym lasem; w wielu miejscach zwężała się do rozmiarów wąskiej błotnistej ścieżki. W lesie było ciemno, brak drogowskazów... Pierwszy obywatel Stanów zbładził. Kilka godzin krążył z żoną w gęstwinie dzikich zarośli, aż wreszcie natrafił na Indjanina, który go wyprowadził we właściwym kierunku.

Łatwiej jest wprowadzić się do Białego Domu, niźli go opuścić. Niektórzy prezydenci przybywali z kilkoma kuframi, wyjeżdżali z kilkoma wagonami rzeczy. Jest to już bowiem zwyczajem Amerykan, że zasypują każdoczesnego swego prezydenta podarkami. Ekscentryczni obywatele Stanów uważają za swój obowiązek przesłać do Białego Domu cokolwiek wyprodukują lub zdobędą. To też prezenty nadchodzą do Waszyngtonu codziennie; są tam i papierowe serwetki i mydła toaletowe, gold-kremy, ciasta, miękkie materace, lalki elektryczne, zabawki i wieczne pióra. Począwszy od kaczek i indyków, a kończąc na białym słoniu, żywy inwentarz Białego Domu mnoży się również z prezentów. Zdarzył się prezydentowi Jacksonowi wypadek, że otrzymał w dowód hołdu krąg sera, ważący... 1400 funtów! Wystarczy, by w gazetach pojawiła się wiadomość, że pan prezydent ma katar, a poczta waszyngtońska zawalona jest przesyłkami, ... Bóg wie jakich medykamentów od dobrych dusz ze wszystkich stanów. Niektórzy przysyłają prezydentowi laski spacerowe, inni — sztuki płótna, inni znów — cygara. To też najskromniejszy nawet prezydent w ciągu 4-ch lat urzędowania zdąży uciułać kilka wagonów wartości rupieci.

Rekord w tej mierze pobił Wilson, którego popularność w okresie wojny i zawierania traktatu wersalskiego była tak wielka, że wprost zasypywano go upominkami. Przewóz tych podarków z Białego Domu kosztował go przeszło 1000 dolarów, przyczem prawnicze dzieła z księgozbioru Wilsona dotąd jeszcze zajmują dwa obszerne lokale na strychu pałacu prezydentów.

Urzędową porą przeprowadzki jest dzień 4 marca o godz. 12 w południe. Właściwie jednak rozpoczyna się o godzinę wcześniej. Już o godzinie jedenastej ładuje się na ciężarowe auta skrzynie i kufry prezydenta Hoovera. O godzinie 12-ej służba zawiesza garnitury prezydenta Roosevelta w opróżnionych garderobach. Po dwóch godzinach ustępujący prezydent zaprasza prezydenta — elekta na lunch; następuje przyjacielska pogawędka. Wreszcie ustępujący prezydent z żoną udaje się na dworzec kolejowy. Przeprowadzka skończona.

Niezawsze przejęcie Białego Domu odbywa się bez incydentów. John Adams był tak rozżalony na swego przyjaciela Tomasza Jeffersona za zdobycie fotelu prezydenta, że w dniu opuszczenia Waszyngtonu, nie bacząc na ceremonjał, nawet na formy towarzyskie, zwymyślał swego następcę, wołając neustannie: „Tyś mnie stąd wysiudał, tyś mnie wysiudał!". Adams nigdy nie mógł darować Jeffersonowi krzywdy, którą mu ten wyrządził. Umierając w r. 1826, wyrzekł: „A Jefferson jeszcze żyje!" Dziwnem zrządzeniem losu Jefferson zmarł w dwie godziny wcześniej.

Dzisiaj formy są delikatniejsze. Dzisiaj shake-hands obydwu prezydentów odbywa się w obecności armji dziennikarzy, pod czujnem okiem objektywów, przy czujnem uchu radja i dźwiękowców. Cokolwiekby odczuwał „zdetronizowany" prezydent, opuszcza Biały Dom z „urzędowym" uśmiechem.

A za cztery lata inny elekt wprowadzać się będzie do Białego Domu.. *H.*

Min. Beczkowicz w Dyneburgu.

RYGA (Pat). Pan minister Beczkowicz w dniu wczorajszym udał się do Dyneburga. W Dyneburgu p. minister obecny był na herbatce, wydanej przez konsula Babińskiego, gdzie zapoznał się z przedstawicielami mniejszości polskiej oraz przedstawicielami władz miejscowych. Poza tem p. minister odbył dłuższą konferencję z bawiącym w przejeździe w Dyneburgu posłem Rzeczypospolitej w Moskwie p. Łukasiewiczem.

Najlepsze uczczenie.

SOSNOWIEC, (Pat). Młodzież szkół średnich Sosnowca z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego postanowiła w dniu 19 marca przyjąć u siebie w każdej ze szkół po 100 biednych dzieci szkół powszechnych. Dla dzieci tych urządzony będzie obiad, a następnie zabawa.

Rita Gorgonowa przed sądem przysięgłych w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat). W dniu 6 marca rano rozpoczął się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie ponownie rozpisany proces przeciwko Ricie Gorgonowej skazanej wyrokiem Sądu we Lwowie na karę śmierci za zamordowanie 16-letniej Lusi Zarembianki. Proces dzisiejszy odbywa się na podstawie uwzględnienia kasacji obrony. Proces wbrew oczekiwaniom odbywa się w atmosferze zupełnie spokojnej. Ławy przeznaczone dla publiczności obsadzone są bardzo słabo.

O godzinie 9.20 wchodzi na salę trybunał sądzący w składzie: przewodniczący dr. Jendel, wotanci Krupiński i Ostrega oraz jako sędzia zapasowy Solecki.

AKT OSKARŻENIA NIEDYSPOZYCJA SĘDZIEGO.

Po wylosowaniu 12 sędziów przysięgłych oraz w przewidywaniu, że sprawa potrwa czas dłuższy — 2 zapasowych, przewodniczący oznajmił, że odbędzie się rozprawa przeciwko Małgorzacie Gorgonowej oskarżonej o zbrodnię z §§ 134 i 135 austrjackiego kodeksu karnego.

Następuje odczytanie aktu oskarżenia.

Podczas odczytywania jeden z sędziów przysięgłych prosi przewodniczącego o przerwanie rozprawy i zwolnienie go z obowiązków sędziego przysięgłego z powodu nagłego zasłabnięcia. Przewodniczący postanawia sprawę tę załatwić po odczytaniu aktu oskarżenia. Jednak na ponowną prośbę niedysponowanego sędziego przysięgłego, przewodniczący przerywa rozprawę na 10 minut i poleca lekarzowi sądowemu zbadanie chorego sędziego. W wyniku orzeczenia lekarza sędzia przysięgły p. Maj zostaje zwolniony i zastąpiony przez jednego z zapasowych.

OSKARŻONA OPOWIADA.

Po przerwie następuje odczytanie motywów wyroku Sądu Najwyższego w sprawie kasacji. W tem miejscu zabrał głos prokurator Sztypuła, wyjaśniając, że ponieważ przepisy dawnej ustawy karnej, dotyczące zbrodni morderstwa, są surowsze, rozprawa obecna toczyć się będzie na podstawie nowego, obowiązującego obecnie kodeksu karnego, odnośne bowiem artykuły tego kodeksu, mianowicie art. 220 i 225, przewidują za zbrodnię morderstwa karę więzienia nie niżej lat 15, albo więzienie bezterminowe, lub wreszcie karę śmierci. Wyjaśnienie to, skierowane również do oskarżonej, Gorgonowa przyjmuje spokojnie. Przewodniczący wzywa ją do przedstawienia historji swego życia, od dzieciństwa aż do krytycznego dnia w Brzuchowicach. Gorgonowa oświadcza jednak, że wolałaby odpowiadać na poszczególne pytania. Następuje wobec tego pierwiastkowe przesłuchanie oskarżonej przez przewodniczącego dr. Jendla.

Cichym głosem oskarżona wyczerpująco przedstawia swe dzieciństwo, lata wojny, pierwsze zamążpójście, przyjazd do Polski, pobyt we Lwowie, swoje stosunki z mężczyznami, rozejście się z Gorgonem, poznanie się z Zarembą, pożycie z nim i jego dziećmi.

Oskarżona, pomimo kilkakrotnego wezwania przewodniczącego i próśb obrońców, nie chce usiąść i odpowiada stojąc.

30 GRUDNIA 1931 R. W BRZUCHOWICACH

Ożywia się znacznie, kiedy zaczyna opowiadać przebieg krytycznego dnia 30 grudnia 1931 roku.

Zanim oskarżona przystępuje do tych zeznań przewodniczący zapoznaje Sąd z rozkładem willi w Bruchowicach przy pomocy zawieszonego na ścianie planu willi. Oskarżona stwierdza, zgodnie ztem, co mówiła przed sądem lwowskim, że krytycznego dnia Lusia o godzinie 7 rano wyjechała do Lwowa, ona zaś cały dzień przebywała w domu, zajmując się gospodarstwem. Po południu Lusia wróciła w usposobieniu stosunkowo dobrem. Do kolacji cała rodzina zasiadła około godziny 7 wieczorem w pokoju stołowym. Oskarżona pamięta, co Lusia jadła na kolację, sama natomiast — stwierdzo to z naciskiem — kolacji nie jadła gdyż jada wieczorem bardzo rzadko. Śledząc przy stole, czytała książkę, nie wtrącając się do rozmowy Zaremby z córką i synem. Około pół do 9-ej Zaremba zwrócił uwagę, że trzeba iść spać. Oskarżona, upewniwszy się, że Romusia spać będzie z ojcem, bo przeciwna była propozycji Lusi, żeby Romusia z nią spała, udała się do swego pokoju sypialnego i położyła się do łóżka. Usnęła przed godziną 10-tą twardo. Co potem się działo w willi, nie wie.

ZAREMBIANKA NIE ŻYJE.

Zbudzona została dopiero obłąkańczym krzykiem Stasia Zaremby, że Lusia została zamordowana. Oskarżona szeroko opowiada, jak się od tego momentu zachowywała. Stwierdza więc, podobnie jak na pierwszej rozprawie, że obudzona krzykiem Stasia zerwała się z łóżka i boso, w koszuli, przeszła przez pokój stołowy, chcąc dostać się do pokoju Lusi. Z powodu jednak zimna wróciła do swego pokoju, wkładając futro. Tak ubrana, razem z Zarembą i Stasiem udała się do pokoju denatki. Słysząc krzyk Zaremby „Po lekarza"!, oskarżona wróciła znów do swego pokoju, włożyła pantofle i przez małą werandę wyszła do ogrodu, chcąc udać się do lekarza. Brama od ulicy była jednak zamknięta, wobec czego, udała się do tylnej furtki, gdzie zwykle klucz był od wewnątrz zawieszony. Tymczasem i tu klucza nie znalazła, przypomniała sobie jednak, że klucz znajduje się w kuchni. W chwili gdy wychodziła z kluczem, drzwi, prowadzące z jej pokoju na werandę, zacięły się i nie zdając sobie sprawy, w jaki sposób, stłukła szybę, raniąc sobie przytem rękę. Oskarżona nie może jednak stanowczo powiedzieć, czy rana na ręce powstała wtedy, czy też wówczas, kiedy, szukając po ciemku pantofli, mogła rękę zadrasnąć o szkło z rozbitego kieliszka. Przedstawione przez świadków szczegóły jej achowania się po morderstwie oskarżona stanowczo odpiera.

Na tem przewodniczący zarządza przerwę do jutra.

Planowanie zamachu
na polskie składy broni i amunicji w Gdańsku.

WARSZAWA, (Pat). Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że elementy wywrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwyspie Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materjału wojennego pod ochroną niebcznego oddziału wojska polskiego.

W związku z tem dnia 6 marca rb zarządzone zostało czasowe wzmocnienie tego oddziału.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku zawiadomił o tem zarządzeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Strajk w Zagłębiach węglowych zakończył się.

SOSNOWIEC, (Pat). — Strajk demonstracyjny w górnictwie zagłębia Dąbrowskiego zakończył się. Załogi górnicze powróciły dziś o godzinie 6 rano do pracy w 100 proc. z wyjątkiem kopalni Grodziec, gdzie na dzień dzisiejszy zarządzono świętówkę.

KATOWICE, (Pat). — Stosownie do zapowiedzi, strajk protestacyjny górników zakończył się w sobotę wieczorem i w dniu dzisiejszym na całym Śląsku wszyscy górnicy przystąpili normalnie do pracy. Wszędzie panuje zupełny spokój.

Strajk włókniczy w Łodzi.

ŁÓDŹ, (Pat). W poniedziałek w pierwszym dniu strajku włókniarzy, co do którego zapadła decyzja wczoraj w nocy, na zebraniu delegatów fabryk, na terenie Łodzi strajkowało do godz. 14, 17.270 robotników na ogólną liczbę zatrudnionych w chwili obecnej w fabrykach łódzkich 49,972. W okręgu łódzkim pracują normalnie wszystkie inne ośrodki przemysłu włókienniczego. Jedynie w Pabjanicach, gdzie pracuje normalnie około 7 tysięcy robotników, obecnie strajkuje 4 tysiące.

W I rocznicę zgonu ś. p. ks. bisk. Bandurskiego.

W dniu pierwszej rocznicy nagłego zgonu wielkiego kapłana patrjoty ś.p. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, który zakończył życie dn. 6 marca 1932 r. i spoczął w Bazylice archikatedralnej wileńskiej, odbyła się masowa manifestacja żałobna Wilnian. Na nabożeństwie żałobnem, celebrowanem w kościele św. Jana przez JE. ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, metropolitę wileńskiego, świątynia wypełniona była po brzegi. Sztandary w liczbie blisko setki ustawiły się w nawie głównej. Katafalk był rzęsiście oświetlony i pięknie udekorowany. Mszy św. słuchali wszyscy najwyżsi reprezentanci społeczeństwa wileńskiego z wicewojewodą M. Jankowskim na czele, oraz wojskowość.

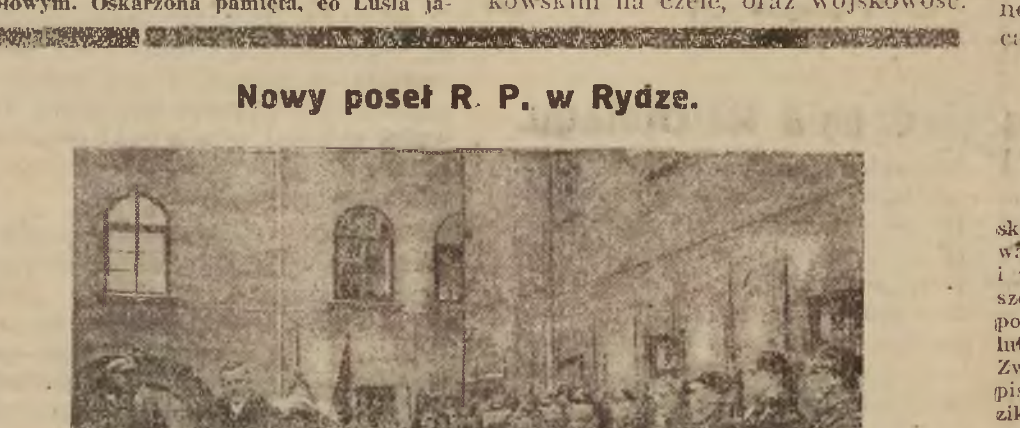
Z kościoła ruszył pochód do grobu ks. bisk. Bandurskiego. Za orkiestrą niesiono na czele pochodu trzy wieńce: od p. wicewojewody, od społeczeństwa i trzeci od lwowskiego komitetu obywatelskiego i lwowskiego korpusu kadetów. W pochodzie szli wszyscy przybyli dostojnicy oraz poczty sztandarowe Federacji, przysposobienia wojskowego, stowarzyszeń, akademików, szkół.

Sztandary rozciągnęły się długim szeregiem obok Bazyliki. Pierwsze wieńce na trumnie bisk. Bandurskiego złożyli wicewojewoda Jankowski i prezydent miasta Maleszewski.

Podczas ceremonji składania wieńców orkiestra wojskowa grała chopinowskiego marsza żałobnego. Przez cały czas pochodu padał gęsty śnieg.

—o()o—

Nowy poseł R. P. w Rydze.



Przed kilku dniami nowomianowany poseł R. P. w Rydze p. Beczkowicz wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki Łotewskiej.

Na zdjęciu naszem widzimy p. ministra Beczkowicza, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej, na dziedzińcu zamku ryskiego.

Na drogach walki z kryzysem.

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najskuteczniejszych środków pomocniczych w walce ze skutkami kryzysu jest dla handlu i przemysłu reklama wogóle, a prasowa w szczególności. Tym zaś właśnie zagadnieniom poświęcony jest wydany ostatnio zeszyt za luty czasopisma „Prasa", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kauzika.

Zeszyty ten administracja „Prasy" (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 40 m. 11) przesyła na żądanie, bezpłatnie firmom przemysłowym i handlowym.

Treść zeszytu jest następująca. Artykuły: Franciszka Głowińskiego — „Ogłoszenie prasowe — najważniejszy środek reklamowy", Olgierda Langera — „O dobre ogłoszenie prasowe", Stanisława Zenona Zakrzewskiego — „Reklama prasowa w chwili obecnej", Jerzego Szapiro — „Ogłoszenie w czasopiśmie" Jana Marga — „Ogłoszenie w świetle praktyki": oraz następujące działy: — Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Z działalności stowarzyszeń dziennikarskich, kronika krajowa; przegląd ustaw i rozporządzeń, kronika zagraniczna; przegląd piśmiennictwa

Przygotowanie do obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie organizacyjne Komitetu.

W sali BBWR odbyło się w poniedziałek wieczorem b. liczne zebranie organizacyjne komitetu obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zagaił posiedzenie senator W. Abramowicz, a wspomniawszy o zmaganiach się całego świata z trudnościami gospodarczemi, które nie wiadomo czy uda się rozstrzygnąć drogą porozumienia międzynarodowego, czy też chwyceniem za oręż — zauważył — że właśnie w dobie dzisiejszej, tak poważnej, cała Polska winna zespolić swe umysły i uczucia skoncentrować około twórcy niepodległego państwa polskiego, który stoi na straży jego bezpieczeństwa. Tem bardziej my, tu w Wilnie — rzekł pan senator — którzy doznaliśmy niejednokrotnie bezpośredniej opieki Marszałka nad losami ludności i miasta, nie możemy pozostać w tyle i przyłączyć się winniśmy do wylewu uczuć, który ogarnie cały naród polski w dniu imienin Marszałka.

Do stołu prezydjalnego zaprosił przewodniczący p. Senator Abramowicz p. wicewojewodę, p. prezesa sądu apelacyjnego, J. M. rektora USB Opoczyńskiego i p. prezydenta miasta.

Poseł Dobosz zreferował w zarysie program obchodu. Podzielono go na dwa dni. W sobotę 18 marca akademja w auli kolumnowej uniwersytetu. Potem capstrzyk wojskowy i PW. W niedzielę 19-go o godzinie 10 nabożeństwo, o godzinie 11,30 defilada. O godzinie 13-ej wielka popularna akademja w sali miejskiej. Po południu, staraniem rady grodzkiej BBWR — akademje w dzielnicach przedmiejskich. Ewentualnie przedstawienie w teatrze i przedstawienia z odczytami w kinematografach. Poza tem odbędą się uroczystości wewnątrz organizacyj jak u kolejarzy, pocztowców i t. d. Związek POW. urządza w niedzielę 19 o godzinie 21-ej raut, prawdopodobnie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. Urządzeniem popularnej akademji niedzielnej zajmą się Związek Legjonistów i Strzelec. Związek Inwalidów R. P. urządzi swą akademję w ramach organizacji już 15 marca.

Program ogólny zaaprobowano i wykonanie jego poruczono komitetowi.

Na czoło komitetu powołano prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, a jako zastępcę, prorektora Januszkiewicza, na sekretarza — p. Wizytatora Matuszkiewicza.

W skład komitetu weszli: W. Abramowicz, dr. S. Brokowski, płk. Błocki, T. Bruniewski, K. Bieliński, T. Bunimowicz, W. Charkiewicz St. Dobosz, płk. E. Dobaczewski, Drozdowicz, Dziekowicz, E. Fałkowski, E. Góra, W. Hulewicz, A. Hirszberg, S. Izydorczykowa, wicewojewoda M. Jankowski, prof. Januszkiewicz, woj. Jaszczołt H. Jensz, W. Komorowski, L. Kozłowski, W. Kowalski, T. Łopalewski, W. Maleszewski, K. Młynarczyk, M. Matuszkiewicz, H. Romer-Ochenkowska, rektor Opoczyński, W. Piłsudska, kpt. W. Ptaszyński, M. Puchalski, J. Rostkowska, R. Rucińsk. W. Staniewicz, K. Szelągowski, M. Szpakiewicz, M. Szydłowski, A. Sztrallowa, W. Szumański, W. Wyszyński, B. Wędziagolski.

Następnie komitet wykonawczy obradował nad szczegółami obchodu i podziałem pracy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ST. KAIRYS O NIEBEZPIECZEŃSTWIE NIEMIECKIEM.

St. Kairys, wybitny polityk litewski zamieszcza na łamach „Socjaldemokratas" wstępny artykuł w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego, którego streszczenie poniżej podajemy

Wybory do Reichstagu niemieckiego mają decydujące znaczenie nietylko dla Niemiec. Hitler zapowiedział że obali traktat wersalski. Przed Hitlerem piętrzą się poza tem trudności natury wewnętrznej. Możliwą jest rzeczą, iż akcja Hitlera zakończy się skandalem i że Hitler nic istotnego przynieść nie zdoła. Co wtedy nastąpi? Życie nasunąć może wiele możliwości. Jedną z tych możliwości przewidział sam Hitler, a mianowicie sprawę zwrotu Niemcom Korytarza Pomorskiego, Gdańska i Kłajpedy. Można różnie o tem myśleć, jednak nie należy zapominać, iż w wypadkach, gdy się kończą czyjeś dyktatorskie rządy, dyktatorzy częstokroć stosują sposoby, które odwracają uwagę społeczeństwa w inną stronę. Łatwo w takich wypadkach wywołać awanturę. Z trzech wymienionych możliwości najłatwiejszą bowiem wydaje się dla Hitlera sprawa odebrania Kłajpedy. Dotychczas hitlerowcom udawało się z powodzeniem rozbijać szyby konsulatu litewskiego w Tylży. Wiele rzeczy wskazuje na to, że problem kłajpedzki może zwrócić na siebie uwagę Hitlera, który w tym kierunku zacznie działać. Litwie o tem nie wolno zapominać. Litwa, która już przeżyła raz okupację junkrów niemieckich i poznała ich apetyty powinna wiedzieć iż faszyzm niemiecki przewyższa swą drapieżnością nawet junkrów. Widząc na wschodzie jedyne, niemal nie uodpornione, zdaniem niemieckiem, na ekspansję terytorjum kłajpedzkie, hitlerowcy i hurapatrjoci niemieccy oddawna już propagują hasło Drang nach Osten, a więc parcie na Litwę, Łotwę, Estonję, a nawet Rosję.

Litwa winna się przygotować do ewentualnego ataku hitlerowskiego. (Wilbi).

VOLDEMARAS O ROLI LITWY W ZWIĄZKU Z OGÓLNĄ SYTUACJĄ MIĘDZYNARODOWĄ.

B. premjer Woldemaras zamieszcza na łamach swego organu „Tautos Balsas" (Nr.4) następujący artykuł (streszczenie):

Na całym świecie panuje obecnie chaos polityczny. Z tego chaosu może się wyłonić jeżeli nie nowa wojna światowa, to w każdym razie zawierucha, która zmieść może wiele krajów. Litwa należy właśnie do takich krajów i w pierwszym rzędzie wystawiona jest na niebezpieczeństwa. Obowiązkiem Litwy jest interesować się, co się dzieje wokoło, by można było przewidzieć, co będzie. Litwa obecnie pod względem politycznym jest bardzo zacofana. Świadczy o tem chociażby fakt, że w chwili, gdy nawet Francja zaczyna rozumieć potrzebę zmiany postanowień traktatu wersalskiego, „Liet. Aidas" stanął w roku ubiegłym w obronie tych postanowień. Artykuł „Liet. Aidas" trafił do prasy francuskiej, wywołując uśmiech.

Nie byłoby powodu do troski, gdyby zacofanie Litwy ograniczało się jedynie do spraw tego rodzaju. Niestety zacofanie dotyczy również najistotniejszych spraw narodu i Państwa Litewskiego. O emigrantach francuskich w czasach wielkiej rewolucji mówiono, że spóźniają się oni z ideami. Zarzut ten dotyczy Litwinów w stopniu niemniejszym, jeżeli nie większym.

Jakie jest zachowanie się Litwy w obliczu wzrastającego znaczenia Niemiec? Niebezpieczeństwo obecnie jest dla Litwy bez porównania większe i bliższe, niż w swoim czasie niebezpieczeństwo dla Polski i Litwy. Litwa w obecnym odmęcie politycznym pływa, jak łupina. Należy, by wszyscy pomyśleli o ratunku, zanim nie jest jeszcze zapóźno. (Wilbi).

—o()o—

Sprostowanie.

We wczorajszym artykule p. t. „Głos prawosławnych Ukraińców o książce „Droga na Wschód Rzymu" wydrukowano: „A przecież były to czasy gdy cała kultura narodowa ogniskowała się przeważnie w **narodowych formach"** — winno **być religijnych** formach. Oraz ...„walka religijna **kopała** organizm państwowy — winno być **podkopała.**

Śledź, śledziennicy i zdrowy sens.

Któż go nie zna? „Wyszy w salonie, na żółto pomalowany i gwiżdże" — mówi stary kawał, „żydowska zagadka". Pomalowany, powieszony i tak zakonspirowany że gwiżdże dla niepoznaki. Aktualnie — „symbol pokuty". Paskudztwo, którego tak nie znoszę, że przechodzę na drugą stronę ulicy, omijając śledziowy sklepik. Nic mnie nie skłoni do spożywania tego „specjału", ale karnawał żegnam nie bez ulgi...

Osiem tygodni. Osiem sobót uczciwie, sprawiedliwie, coś jeszcze ponadto, plus „Sylwester", plus „śledź". Na spanie nie było zbyt dużo czasu, więc uczucie pewnego sfatygowania, oraz trochę zaległości...

Ale to nic. Wszystko można z procentem odrobić. Niech sobie co chcą wygadują wątrobiarze i zrzędy. Tylko głupiec bawi się... w umartwienie i kwasi, czy wędzi w atmosferze najpospolitszych, banalnych kłopotów. Zabawa jest takim samym zabiegiem higjenicznym, psychicznym, jak kąpiel — fizycznym. Rozbraja w nas zarówno wrodzoną, jak i nabytą zgryźliwość. Wytwarza optymizm, jedną z nieodzownych, zupełnie realnych cech zdrowia i powodzenia. Przytępiając ostrza wszelkich zmartwień i dolegliwości (ileż wśród nich urojonych!), czyni z nas znów pełnowartościowych pracowników. Jest jedną z przyrodzonych potrzeb człowieka i na to żaden śledziennik nic nie poradzi.

Słyszałem takiego niedawno. Sympatyczny skądinąd, pan z ładnie zakwitającą, księżycową fizjonomją, oraz takimże brzuszkiem. Doskonały kompan, świetny kawalarz, nigdy za kołnierz nie wyleje, „dusza człowiek" — aż tu naraz grzmi i szaty rozdziera ponuro, sentencjonalizując z daszyńska po rosyjsku. „Zabawa — a tu nędza, bezrobocie. Zabawa na bezrobocie! Ha — czysta jeronja! Kto myśli o bezrobotnych? Każdy idzie tylko aby się bawić!"

Ależ tak, kochany panie, oczywiście. Któżby się mógł bawić myśląc wyłącznie o bezrobociu. Pomimo to bezrobotnym jednak z tego dużo przyjdzie. Deficyty? Kilkuset złotowe? Przesada. Obydwie Czarne Kawy Wojewódzkiego Kom. dla walki z bezrobociem dały doskonały dochód. Bawiono się na nich przytem równie doskonale. Nie są to jednak jedyne korzyści z tej, czy wielu innych zabaw karnawału. Czy Pan i podobni Mu, pomyśleli o całej armji szewców, krawców, fryzjerów, fryzjerek, manikiurzystek, kelnerów, froterów, praczek, dorożkarzy, najprzeróżniejszych kupców i przedsiębiorców, aż do sprzedawców baloników, włącznie. A muzykanci? Widział Pan niejednego z nich ze skrzypcami na mrozie? Byłoby ich znacznie, znacznie więcej, gdyby nie błogosławiony dla nich karnawał. Iluż z nich żyje w nędzy po udźwiękowieniu filmów i likwidacji orkiestr w kinach. Czy wolałby Pan, żeby dzieci ich i wielu poprzednich „biły się o kawałek chleba"? Bezrobotnych w Wilnie jest według rejestracji ok. 5 tys. z niezarejestrowanymi — no, trochę więcej... Ręczę Panu, że armja o której piszę tu, osiąga według skromnych obliczeń 20 tys. i więcej. Bezpośrednio zarabiają tu niewątpliwie i bezrobotni.

Podatki ściągane przez władze państwowe i magistrackie (m. in. specjalnie na Fundusz Bezrobocia!), dopełniają reszty zysków społecznych z rzeczy tak godziwej i niezbędnej dla człowieka, jak wogóle i w danym wypadku — zabawa.

Wśród ludów Europy, jeśli chodzi o ich stosunek do zabaw i radości w życiu można bardzo łatwo wyodrębnić kilka grup. Są narody zdecydowanie ponure i niezamącenie pogodne. Do pierwszych należy świat rosyjski i znakomita większość narodów germańskich, zwłaszcza protestanckich. Niemcy są osobliwie sentencjonalni, sentymentalni i dramatyczni. Znana jest sztywność angielska, kwakierska, czy purytańska żałobna moralność. Jakże różni się od nich cała grupa łacińska! Francuzi weseli, śpiewający, skaczący jak wróble i szczygły! Włosi a nawet mimo swej inkwizycji — Hiszpanie, narody wiecznie tańczące.

My jesteśmy czemś pośredniem. Lubiliśmy zawsze bawić się dobrze i nigdy nie było w Polsce mowy o takich dzikich i głupich tępieniach tańca i wesołości, jak za Iwana Groźnego i innych, aż do dzisiejszych czasów w Rosji, albo sekciarskiej ponurości w Niemczech, Anglji, czy Skandynawji, ale daleko nam jeszcze do tej twórczej i zdrowej pogody ducha i powszedniości zabawy, którą widzimy nawet u najbiedniejszych bezrobotnych np. we Francji. Zawsze jest pełno śledzienników, którzy wiecznie te same komunały, czy demagogiczne androny, będą pletli. Nie chcę być złośliwy (i tak już mnie obmawiają), ale mógłbym liczne, bardzo indywidualne przyczyny tych żołądkowań, przytoczyć... Są to sprawy przeważnie beznadziejne, jak beznadziejne są owych panów zrzędzenia, dziwnie „russkim duchom" (nietylko z powodu cytat) zatrącające.

Tak. Ludzie zawsze się będą bawili, zwłaszcza w tańcu. Taniec, to coś wrodzonego ludzkości, coś głęboko tkwiącego w jej naturze od samych narodzin człowieka. Dzisiaj część wychowania kulturalnego obywatela, a brak jej, to przykra ułomność. Już to, że taniec jest tak nieśmiertelny i powszechny, niezmiernie dużo mówi. Nie bez przyczyny, panowie zrzędy.

Nic też sobie nie róbmy z tych wynurzeń, ani przedtem, ani potem. Przedtem — tembardziej. Bawiliśmy się doskonale na Sylwestrze Akademickiego Aeroklubu (który dobrze sobie na tem, na swoje wyszkolenie zarobił), na balu Br. Pomocy Szkoły Nauk Politycznych (I. B. W.), Czarnej Kawie Legjonu Młodych, balu Koła Prawników, Zw. Oficerów Rezerwy, wytwornym Balu Morskim, Czarnej Kawie Strzeleckiej, Dancingach Z. P. O. K., „Vilnensii", (szczególnie miłym), artystów „Lutni" etc. etc.

A na balu słuchaczów Wydz. Szt. Pięknych i członków „Klubu Włóczęgów". Prawie sama młodzież! Wesoło, kolorowo, choć tłok, jak niewiem gdzie, ale tyle werwy i fantazji, chyba na żadnym balu nie było. Sala „żorżowa" zmieniona do niepoznania przez sympatyczne bractwo ze „Sztuki" wedł. projektu słuchaczki p. inż. Hanny Milewskiej a wszystko tak rozbawione, że nawet ściany tańczą. Szkoda że Pana tam nie było, Panie.. Już dla tego, że Koleżanki ze Sztuk Pięknych [illegible] rujące [illegible] skonale tańczą..

Wszystko było żywe i pomysłowe, np. konkurs kostjumów, w którym wysokie jury w osobach pp. prof Wróblewskiej, prof. Morelowskiego oraz przedstawiciela słuchaczów wydz. Janickiego, przyznano takie wysokie nagrody jak paczkę chałwy (I). podręcznik listów miłosnych (II) albo broszura: „Jak znaleźć męża". Otrzymali je: p. Święcicka i p. Czuryło (jako para), p. Dremo i p. Siedlecki. Pozatem — liczne wyróżnienia.

„No, powiedział p. prof. B. — od dziś bale naszego Wydziału muszą przejść w „tradycję". Słusznie. Vivant sequentes, i w większej sali, niż ta u „Żorża". Niech zyskają sobie taką sławę jak... paryskie np. Nie brak i nam inwencji.

Niedziela, poniedziałek i „śledź" we wtorek w wesołym i przyjemnym klubie Sportowo-Towarzyskim, Prawników. Ach — i wreszcie do intensywnej roboty. Na przyszły rok znów da capo al fine... Na złość uroczystym i — brzmi to jak paradoks — pozbawionym zdrowego sensu — wątrobiarzom. **szkl.**

—o()o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Najpierw wódeczka, a potem trup.

W jadłodajni p. R. w Nowo — Święcianach obsługiwała gości przystojna kelnerka Helena X. Zawsze uprzejma, znała gust stałych bywalców, to też chętnie odwiedzano tę jadłodajnię.

Przychodzili tam też między innymi niejaki Józef Trybecki i Aleksander Szefczynko. I jeden i drugi zdradzali zainteresowanie osobą p. Heleny.

Trybecki i Szefczynko starali się przychodzić nie w jednakowej porze.

Traf chciał, iż ub. niedzieli obaj jakoś się razem spotkali. Trybecki zachowywał się więcej wyzywające i pozwolił sobie kilkakrotnie zaczepić słowem Szefczenkę. Ten narazie nie odpowiadał, konsumując wódkę. W mało już odpowiedzialnym za swoje nerwy stanie, ponownie został Szefczenko zaczepiony przez Trybeckiego.. Nie mogąc pohamować się podniósł krzesło i cisnął w Trybeckiego. Powstała bójka.

Trybecki, bojąc się ulec wobec sile podnieconego alkoholem Szefczyka sięgnął po nóż i uderzył Szerczenkę w lewy bok, kładąc go na miejscu trupem. Trybeckiego zatrzymano. Policja prowadzi dochodzenie.

Zuchwały napad wilków.

W ub. sobotę na drodze Mołodeczno—Wołożyn, na przejeżdżającego handlarza koni Chaima Klinkiera napadło stado zgłodniałych wilków, i w oczach przerażonego kupca udusiło 2 koni. Klinkier ratując się od zgłodniałych bestyj, zdołał dostać się na drzewo i przeczekał zanim nie nadeszła pomoc przejeżdżających sań wojskowych. Jeden z wojskowych zdołał, wilka zastrzelić.

Podbrodzie.

WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA OPIEKUJĄ SIĘ BIEDNYMI I BEZROBOTNYMI.

Kryzys daje się odczuwać wszystkim, a szczególnie ludziom żyjącym z pracy rąk to też i w miasteczku Podbrodziu pow. święciańskiego znalazło się kilkanaście rodzin bez kawałku chleba (skrajna nędza). Ojcowie i matki tych, rodzin niedość, że sami są głodni — nie mają co dać jeść swoim dzieciom. Nie mogła pogodzić się z tem policja podbrodzka i już w dniu 3 lutego 1933 r. policjanci posterunku P. P. w Podbrodziu solidarnie, nieszczędząc trudów i datków, zorganizował u siebie przy posterunku punkt dożywiania biednych dzieci, przeważnie w wieku szkolnym. Złożyli na ten cel dobrowolne składki pieniężne a niezależnie od tego ofiary w produktach, opodatkowując się na ten cel aż do czasu istnienia wspomnianego placu dożywiania. Porozumieli się ze swojemi żonami, te ostatnie wyznaczyły kolejne dyżury, zniosły naczynia kuchenne i nakrycia stołowe.

Od tego czasu 11 biednej dziatwy codziennie o gdzinie 12 przychodzi do Posterunku Policji, zasiada przy stole, na którym dymią obfite porcje obiadu z dwóch dań smacznie przyrządzone przez x. x. panie policjantowe (w piątek mleczne, pozatem każdy dzień z mięsem). Dzieciak je dosyta, a jeśli nie może skonsumować to zabiera do kieszeni na kolacje lub dla braciszka. Podkreślić należy, że policja, w Podbrodziu nie ogranicza się tylko do ciężkiej i sumiennie pełnionej służby bezpieczeństwa publicznego, ale przy każdej sposobności idzie na spotkanie ludności, pomagając jej w potrzebie, nie licząc się ani ze swemi skromnemi poborami, ani z pracą, tem bardziej że prawie wszyscy policjanci z Podbrodzia należą do innych dozwolonych dla nich Związków w Podrodziu a nawet są tam w Zarządzie i biorą czynny udział w pracy społecznej za wyjątkiem kilku jednostek odseparowujących się od tego życia z niezrozumiałych powodów.

Pomimo tego, jeżeli chodzi o policję wogóle to ta zawsze spotyka się z wdzięcznością ludności. **Miejscowy.**

Nowo-Święciany.

CZYŻ KOMITET...

Komitet Budowy Kościoła, który z entuzjazmem został zorganizowany i powołany do życia i który w pierwszym swoim okresie tyle wykazał energji i dobrej woli — dziś spoczął na laurach, dziś, kiedy społeczeństwo N. Święciańskie już włożyło swoją pracę grosz i najmniejszej nie okazało niechęci w stosunku do poczynań komitetu.

Czyżby ten fundament postawiony naszą pracą i naszym uciułanym groszem miał pozostać symbolem nieudolności? Czyżby naprawdę Komitet wyczerpał wszystkie źródła i możliwości? **C. W.**

Rudziszki.

KOBIETY W SZEREGACH.

W dniu 19 lutego 1933 roku zorganizowano w Rudziszkach Żeński Oddział Zw. Strzeleckiego. Zapisało się narazie 14 członkiń.

Po przemówieniu p. por. Łuczaja, p. Lipki, p. Mojcemicza i szerszej dyskusji na temat celów i zadań żeńskiego p. w. — wybrano komendantkę w osobie p. Rodziniczówny W.

Wszelkie zbiórki i zajęcia będą się odbywać w świetlicy Strzelca męskiego. Warto podkreślić zainteresowanie się Strzelcem starszego społeczeństwa, które wzięło udział w zebraniu organizacyjnem.

Pomoce w formie ćwiczeń i wykładów przyjęli na siebie p. por. Łuczaj (ratownictwo), p. Lipko (wych. obyw.), p. Mojcemicz (obrona przeciwgazowa, musztra, gimnastyka), p. sierż. Dobrzyński (łączność), p. kpr. Szyszkowski (opatrunki), p. Naumomiczowa (higjena). — Dział przedstawień powierzono miejscowemu asowi amatorów p. Naumomiczowi A. **Ob.**

N.-Troki.

DWA ODCZYTY.

W dniu 5 marca rb. p. Witold Zahorski, uczeń piątego kursu Seminarjum Nauczycielskiego im. T. Zana w Wilnie wygłosił w świetlicy „Strzelca" w N. Trokach odczyty na tematy. „Morza i Pomorza", „Ustwa o Funduszu Pracy" oraz „Żywą gazetkę" — dając w niej przegląd najważniejszych i najciekawszych wydarzeń zagranicą i w kraju z ostanich czasów, o zainteresowaniu się odczytami słuchaczy świadczyły liczne pytania skierowane do prelegenta na jakie otrzymywali treściwe, wyczerpujące, a przystosowane do poziomu intelektualnego obecnych — wyjaśnienia.

Należy z uznaniem podkreślić fakt, że przyszli nauczyciele już na ławie szkolnej zaprawiają się do swej żmudnej, a odpowiedzialnej pracy, szerząc jednocześnie kulturę na naszej prowincji.

Mołodeczno.

AKADEMJA KU CZCI BISKUPA WŁ. BANDURSKIEGO.

Staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojsk. i BBWR. w Zalesiu 5 bm. odbyło się uroczysta żałobna akademja ku czci ś. p. Biskupa Wł. Bandurskiego. Akademja odbyła się w poczekalni st. Zalesie, na którą przybyli mieszkańcy ze st. kol., maj. Zalesie, Anulana, Olenek, Wiotchowa, Zaruchicz, Michniewicz i innych miejscowości.

Po otwarciu akademji dłuższe przemówienie wygłosił p. Kaczmarski Michał, — prezes Kol. Przysp. Wojsk.

Dukszty.

MIŁA IMPREZA RODZINY POLICYJNEJ.

Dnia 25 lutego rb. staraniem Rodziny Policyjnej odbyło się tu w Ognisku Kolejowem ostatnie karnawałowe przedstawienie i zabawa taneczna. Odegrano sztukę p. t. „O. S. czyli wyprawa ślubna" — Najlepiej wykonali swe role p. p. Szmidt i Ejsmont. Inni wynokanwcy (p. p. Orkiszowa, Stankiewiczówna, Szukiel i Mordas) starali się godnie im sekundować.

Zabawa taneczna odbyła się przy dźwiękach orkiestry symfonicznej pod kierownictwem p. Czerwińskiego Jana. Orkiestra, chcąc wspomóc Rodzinę Policyjną, grała zupełnie bezpłatnie. Czysty dochód z imprezy wyniósł ponad 100 zł. **bow.**

Z pogranicza.

ZASTRZELILI TRZECH.

W nocy z soboty na niedzielę na odcinku granicznym Radoszkowicze patrole sowieckiej straży granicznej zastrzeliły trzech uciekinierów usiłujących zbiec na teren polski Jeden ze zbiegów jak opowiadają okoliczni mieszkańcy, którzy byli świadkami potwornej tragedji kilkakrotnie ranny resztkami sił czołgał się ku polskim słupom granicznym, lecz dobity został przez żołdaków sowieckich bagnetami.

LINJA KOLEJOWA NIEGORELOJE—MOSKWA ZAWALONA ŚNIEGIEM.

Wobec ostatnich znacznych opadów atmosferycznych główna linja kolejowa Niegorełoje—Moskwa jest kompletnie zawalona zwałami śniegu. Pociągi kursują ze znacznemi trudnościami. Pociąg międzynarodowy Moskwa—Warszawa stanął w drodze na 50 klm. od Niegorełoje.

Na linję wysłano brygady robotnicze i wojskowe.

KRWAWA WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

Wczoraj koło Oran usiłowała na teren polski dostać się banda przemytników z saniami naładowanemi towarami. Przemytników dogonił patrol litewskiej straży granicznej i stoczył z nimi zaciętą walkę, podczas której dwaj przemytnicy zostali ciężko ranni. Jeden ze strażników odniósł postrzał w głowę. Dwóch przemytników zdołało zbiec na teren Polski.

Odnalezienie zwłok na drodze N. Wilejka — Bezdany.

Na szlaku N. Wilejka—Bezdany odnaleziono zwłoki kobiety w wieku koło 30 lat. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że żadnych śladów gwałtu nie zauważono. Zwłoki zostały zabezpieczone. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia narazie tożsamości zmarłej.

Istnieje przypuszczenie, że śmierć nastąpiła z wycieńczenia. Są poszlaki które pozwolają również przypuszczać, że wspomniana wracała pieso do domu po poddaniu się zabiegowi ginekologicznemu. (c).

Pierwszy polski transport nierogacizny do Sowietów.

Ze Stołpców donoszą, iż na skutek zawartej konwencji między Polską a Sowietami w sprawie zamiennego handlu towarowego wczoraj przeszedł pierwszy transport nierogacizny przeznaczony do okręgu moskiewskiego.

Wywrotowa działalność bezbożników.

Na terenie powiatu dziśnieńskiego i brasławskiego ostatnio zatrzymano kilku agitatorów-bezbożników, którzy rozwijali antyreligijną agitację wśród włościan. Wywrotowców osadzono w areszcie.

Spaliła sama siebie.

We wsi Zygmuntowicze koło Faraniszek 45-letnia Władysława Kowalewska rozpalając piec, polała benzyną drzewo, lecz uczyniła to tak niezręcznie, iż oblała sobie suknię. W pewnej chwili kobieta stanęła w płomieniach. Zanim przybyła pomoc Kowalewska zmarła w ciężkich męczarniach.

Zwyżka cen mięsa.

Ostatnio na terenie pow. stołpeckiego (woj. nowogródzkie) chłopi wstrzymali prawie całkowicie dowóz mięsa na rynek w Stołpcach. W kilku innych powiatach zauważono analogiczną sytuację. Fakt ten został wywołany toczącemi się obecnie w Moskwie pertrakcjami, które doprowadziły już, jak wiadomo, do częściowego porozumienia.

Eksport z Polski opierać się będzie na trzodzie bitej. Przypuszczano więc, że udział w tem wezmą Stołpce, gdzie wybudowano nową rzeźnię.

Tymczasem nadzieje chłopów stołpeckich zostały zawiedzione. Ubój odbywać się będzie w Wołkowysku, który poza rzeźnią eksportową posiada również i niezbędną chłodnię.

Nadzieje jednak na podniesienie cen w związku z eksportem dotarły również i do Wilna. Ostatnio gwałtownie podskoczyły ceny mięsa, które zwyżkują prawie o 30 proc.

Zaznaczyć należy, że nie jest to zwyżka uzasadniona i w związku z tem oczekiwać należy powrotu cen do norm poprzednich.

Nawrót do zimy.

Wciągu kilku godzin dnia 6 bm. padał nieustanny śnieg. Zwałami pozasypywane zostały ulice miasta, drogi publiczne, szosy, drogi kolejowe, co w znacznym stopniu utrudniało komunikację. Kilka autobusów kursujących między Wilnem a miastami powiatowemi w drodze ugrzęzło w śniegu. Na linjach kolejowych kursowały wprawdzie pociągi normalnie, lecz z utrudnieniem. Zwały śniegu z torów kolejowych wczoraj uprzątnęło z górą 200 robotników przy pomocy trzech pługów odśnieżnych.

Echa napaści na wiceprezydenta Czyża.

Jak się dowiadujemy sprawa napaści, dokonanej w piątek wieczorem na wiceprezydenta miasta p. W. Czyża, skierowana została do sądu grodzkiego.

Zatrzymanych w tej sprawie szoferów zwolniono do czasu rozprawy. (c).

Majster pobił właściciela.

Wczoraj rano przy zbiegu ulic Jakóba Jasińskiego i Podgórnej do idącego współwłaściciela garbarni białoskórniczej Morducha Kantora zam. przy ulicy Sofjanej 15 podbiegł nagle jakiś osobnik i po krótkiej wymianie zdań uderzył go z całej siły kastetem w głowę przecinając K. brew nad prawem okiem.

Kantor padł na chodnik. W oka mgnieniu na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Nadbiegł również policjant, który napastnika zatrzymał Kantora przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Zatrzymanym okazał się majster garbarni Kantora, któremu ostatnio nie uregulował rachunków Majster kilka razy przychodził do Kantora po pieniądze, lecz stale bez skutku. Wreszcie wczoraj spotkał na ulicy, a nie otrzymawszy na miejscu pieniędzy dokonał napaści na dłużnika.

O zajściu spisano protokół. Sprawa skierowano do sądu grodzkiego. (c)

Odgryzł kawałek nosa.

Wczoraj do wydziału śledczego zgłosił się niejaki Stanisław Maciulewicz zamieszkały (Koszykowa 50) z obandażowaną twarzą i zameldował:

Przedwczoraj wieczorem wstąpił on do mieszkania swej teściowej (Beliny 18) w celu załatwienia pewnej sprawy pieniężnej. W mieszkania teściowej zastał niejakiego Michała Bumażnikowa, z którym miał osobiste porachunki. Zaczęła się: Bumażnikow rzucił się na Maciulewicza i odgryzł mu kawałek nosa, poczem porwał siekierę i usiłował rozpłatać czaszkę. W ostatniej jednak chwili, udało się Maciulewiczowi odskoczył w stronę. Wybiegł on z mieszkania i pierwszą na potkaną dorożką pojechał do ambulatorjum pogotowia ratunkowego gdzie został opatrzony.

Należy dodać, że odgryziony Maciulewiczowi kawałek nosa zaginął bez śladu tak, że zachodzi przypuszczenie, iż napastnik w stanie walki połknął go. (c).

Kula zapłatą za lekcję bon tonu.

Stali bywalcy piwiarni pani Anny Łokuciejewskiej, przy ulicy Końskiej 5, dbają o to, by każdy z gości nawet zupełnie zalany przypominał swem zachowaniem i manierami wytwornego arystokratę. Gościa zaś, który odważy się nie uszanować tego zwyczaju, może spotkać przykrość.

Zapewne nie wiedział o tem sekwestrator magistratu, pan Aleksander Martynelis, bo kiedy zajechał dorożką w towarzystwie damy przed piwiarnię był pijany, a po wejściu do lokalu wszczął sprzeczkę z panią Łokuciejewską o resztę. W obronie tradycji wystąpił wtedy pan Jan Wasilewski i grzecznie poprosił, by M. stulił buzię.

— Panie, — odparł z godnością M. — nie wiesz z kim mówisz. Jestem sekwestratorem.

Efekt jednak spalił się na panewce. Wasilewski, z zawodu robotnik, nie miał nigdy do czynienia z sekwestratorami, więc nie uległ panicznej trwodze, ale odparł również z powogą.

—Dla mnie to, co nic. Choćbyś był nawet komornikiem, to i wtedy kobietę musiałbyś uszanować.

Przypadkowo w piwiarni znalazł się znajomy Martynelisa, który poradził mu, by dla złagodzenia naprężonej sytuacji postawił Wasilewskiemu i jego przyjaciołom dwie butelk piwa. Burza została zażegnana. M. poszedł sobie.

Po kilkunastu minutach na ulicy Końskiej rozległ się strzał rewolwerowy. Martynelis strzelił do Wasilewskiego. Kula przebiła podstawę nosa i ugrzęzła w kręgosłupie, — gdzie siedzi dotychczas.

Wczoraj na rozprawie sądowej Martynelis do winy godzenia na życie W. nie przyznał się. Po wyjściu z piwiarni w ów fatalny wieczór, udał się do domu, gdzie stwierdził, że zginęło mu z kieszeni 150 złotych. Podniecony i zrozpaczony wrócił do piwiarni, lecz nie zastał tam W. Wybiegł na ulicę. Spotkał przypadkowo Wasilewskiego i jego przyjaciół. Otoczyli go, a Wasilewski uniósł nawet deskę, jakby gotując się do uderzenia. Wtedy wyjął rewolwer i strzelił na oślep.

Wasilewski twierdzi, że M. strzelił do niego z rozmysłem, z chęcią zemsty za lekcję bontonu, której udzielił mu w piwiarni.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, uznał M. za winnego i skazał go za usiłowanie zabójstwa na 2 lata więzienia, zawieszając mu tę karę na przeciąg lat 5.

Stosunkowo łagodną karę sąd wymierzył dlatego, że M. cierpi na chorobę Bazedowa która wzmaga pobudliwość. **Włod.**

Otwarcie linji kolejowej Herby—Gdynia.



Na małej stacyjce kolejowej Karsznice na linji kolejowej Nowe Herby — Gdynia, odbyło się dn. 1 b. m. otwarcie i poświęcenie doniosłej dla rozwoju życia gospodarczego Polski nowowybudowanej linji kolejowej, łączącej Śląsk z portem Polski — Gdynią. W otwarciu nowej linji kolejowej wzięło udział przeszło 100 zaproszonych gości polskich i francuskich, którzy przybyli z Warszawy specjalnym pociągiem.

Otwarcia nowej linji dokonał p. minister komunikacji Butkiewicz, przecinając symboliczną wstęgę.

Na naszem zdjęciu widzimy pociąg specjalny którego lokomotywa udekorowana została godłem narodowem.

I-szy Organizacyjny Zjazd Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W drugim dniu zjazdu sekcji szkolnictwa średniego 4 marca r. b. o godzinie 11 rano dr. Kapp z Wilna wygłosił referat pod tyt.: „Szkoła średnia, a Uniwersytet i nauczycielstwo obu stopni", poświęcony analizie przyczyn braku ścisłego kontaktu między nauczycielami szkół średnich a profesorami szkół wyższych. Referat wywołał ożywioną dyskusję.

Po reefracie wybrano Zarząd Okręgowy Sekcji, który ukonstytuował się jak następuje: pp Antoszczuk Stanisław — przewodniczący, Kappowa Halina — zastępca, Czesław Wierusz-Kowalski — zastępca, Smolerowa Stanisława — sekretarz, Krawiec Juljan — zastępca, Budzanowski (Grodno), Brzeski Henryk (Baranowicze) Sikorski Aleksander (Oszmiana) Oberleitnerowa (Święciany) — członkowie zarządu.

REZOLUCJE.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Pierwszy organizacyjny zjazd sekcji okręgowej szkół średnich Zw. Naucz. Polsk. wyraża uznanie ministerstwu W. R. i O. P. z powodu wprowadzenia ustawy o reformie szkolnictwa.

2) W związku z likwidacją drugich klas w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich Zjazd zwraca się do ministerstwa WR i OP. z prośbą, aby nauczycielom, którym braknie odpowiedniej ilości godzin do przepisanego etatu, przydzielić tę ilość w najwyższych klasach 7-kl. szkoły powszechnej, za miast stanąć wobec ewentualnej konieczności redukcji etatu nauczycielskiego. Takie załatwienie sprawy przyczyni się do podniesienia poziomu szkolnictwa i ułatwi wogóle unifikację szkolnictwa.

3) a) Analogicznie z powyższą sprawą Zjazd zwraca się do ministerstwa WR i OP. z prośbą o ostateczne uregulowanie stosunków służbowych nauczycieli szkół prywatnych, którzy, wobec ciągłej reorganizacji szkolnictwa są w stanie niepewności przy całkowicie nieuregulowanych poborach i z roku na rok otrzymują wymówienie pracy i muszą godzić się często na proponowane upokarzające wynagrodzenie;

b) o przyjmowanie do szkół powszechnych, wyżej zorganizowanych, tych nauczycieli prywatnych szkół średnich, którzy wskutek likwidacji najniższych klas utracili pracę;

c) o zezwolenie tworzenia ośrodków pracy i ułatwienie ich tworzenia przez udzielanie materjalnej i prawnej pomocy tam, gdzie wskutek likwidacji niższych klas gimnazjów prywatnych i seminarjów nauczycielskich, znajdują się nauczyciele pozbawieni pracy (kursy dokształcające, szkoły powszechne, gimnazja dla dorosłych);

d) przy zachodzącej konieczności redukcji etatów nie usuwać tych nauczycieli, którym niewiele brak do uzyskania praw do zaopatrzenia emerytalnego.

4) Zjazd zwraca się do p. ministra o spowodowanie nowelizacji pragmatyki w myśl postulatów ZNP. oraz o sprecyzowanie pojęcia „dla dobra służby" jako ewentualnej przyczyny zwolnienia nauczyciela.

5) Zjazd wzywa Koleżanki i Kolegów do czynnego udziału w pracy społeczno-oświatowej członków sekcji szkolnictwa średniego.

6) Zjazd wzywa Koleżanki i Kolegów do pogłębienia i rozszerzenia życia organizacyjnego.

7) Zjazd projektuje dla zrealizowania prawdziwej jednolitości szkolnictwa i unifikacji nauczycielstwa utworzenia przy Związku Nauczycielstwa Polskiego sekcji szkół wyższych.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Zjazd młynarzy w Wilnie.

Na dzień 5 b. m. został zwołany przez specjalnie utworzony Komitet zjazd młynarzy powiatów: wilejskiego, mołodeczańskiego, oszmiańskiego i części pow. postawskiego. Celem zjazdu było omówienie gospodarczej sytuacji młynów tych powiatów, przeżywających obecnie ciężki kryzys. Położenie gospodarcze tych młynów staje się z roku na rok coraz gorsze ze względu przedewszystkiem na złe wyniki zbiorów, które wpłynęły na zmniejszenie ilości zboża dostarczanego do przemiału.

Ciągłe zmniejszanie się i tak szczupłych dochodów tych młynów, spowodowane niskiemi cenami zboża, — wpłynęło na rozwinięcie się niezdrowej konkurencji, polegającej na licytowaniu do minimum cen pobieranych za przemiał zboża.

Taki stan przyczyniający się do coraz większego pogarszania się i bez tego ciężkiej sytuacji młynarstwa, wywołał potrzebę konsolidacji w kierunku wzajemnego porozumienia się i obrony wspólnych interesów.

Zjazd, reprezentowany przez zgórą 60 przedstawicieli w zrozumieniu ciężkiej sytuacji materjalnej, grożącej całkowitem zniszczeniem warsztatów młynarskich, wypowiedział się za koniecznością stworzenia powiatowych związków młynów gospodarczych, które będą posiadały wspólną reprezentację w Związku Międzypowiatowym. Zadaniem tych organizacyj ma być wspólna akcja zwrócona w kierunku zwalczania powstałej nieuczciwej konkurencji. Praca zaś pozytywna ma polegać na ustaleniu dotychczas dowolnie pobieranych opłat za przemiał.

Celem zrealizowania zapadłych na zjeździe uchwał zostały powołane powiatowe Komitety organizacyjne, które niezwłocznie przystąpiły do stworzenia odnośnych Związków młynów gospodarczych.

W powyższym zjeździe brał udział przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Gdzie się kryją w zimie dozorcy ogrodów miejskich.

Zamiłowanie do sportów zimowych: nart, łyżwiarstwa i saneczkowania, panuje obecnie nagminnie nietylko wśród ludzi dojrzałych i młodzieży, ale szał sportowy ogarnął również najmłodsze pokolenie naszych milusińskich. W każdym niemal podwórku dziatwa urządza sobie ślizgawkę i tor saneczkowy, na ulicy Jezuickiej i placu tejże nazwy w pewnych godzinach aż sie roi od dzieci ślizgających się na łyżwach lub bez i zjeżdżających sankami.

Ale na ulicach, podwórkach i placach sportu saneczkowego używają przeważnie dzieci pozostawione bez opieki, gdyż nianie, bony i mamy prowadzą swe pociechy do Cielętnika, gdzie mała górka stanowi doskonały dzienny tor. Miło tam popatrzeć na roześmiane zarumienione buzie przyszłych sportowców. Dzieci mające większe saneczki, przyjmują na nie chętnie takie, które sanek nie mają i byłoby wszystko cudownie w tym zimowym raju dziecięcym, gdyby choć jeden dozorca ogrodów trzymał straż przy torze saneczkowym w godzinach południowych, w których jest największa frekwencja. Niestety nie ma nigdy wpobliżu żadnego dozorcy, a posterunek policji jest zbyt daleko z czego korzystają spore wyrostki (zwane żulikami), odbierają od dzieci saneczki, bez względu na płacz i protesty małych właścicieli. Interwencja mam i opiekunek nie skutkuje, rozwydrzone chłopczyska zamiast zwrócić sanki, obrzucają opiekunki potokiem najordynarniejszych połajanek i wyzwisk a nawet pokazują noże jako najbardziej przekonywujący argument do zaniechania rewidykacji zagrabionej własności.

Coprawda żyjemy w okresie, w którym kij i pięść są najpopularniejszym argumentem przy likwidowaniu wszelkich sporów, ale czy nie byłoby wskazanem żeby miarodajne czynniki zaopiekowały się troskliwiej dziecinnym torem saneczkowym w Cielętniku, i wyznaczyły tam dyżury dozorców ogrodów miejskich. Tak dozorca przez swój autorytet zapobiegłby wyrywaniu dzieciom przez żulików sanek, ukrócił gorszące połajanki i zapewnił grzecznym dzieciom możność spokojnego saneczkowania. **Zet.**

SPORT.

Zawody konno-narciarskie na Pośpieszce.

Dwudniowe zawody skjöringowe zorganizowane przez 3-cią Samodz. Brygadę Kaw. należy uznać za całkowicie udane. Podniesienie klasy sportowców było wyraźne, z czego należy wnioskować, że sport skjöringowy ma licznych zwolenników w Wilnie.

Skjöring, polegający na biegu narciarskim za koniem, jest wysoce widowiskowym rodzajem sportu. Wymaga on zgodnej współpracy jeźdźca i narciarza oraz szybkiej orjentacji i skupionej uwagi przez cały czas biegu.

Wczorajsze zawody posiadały tyle ciekawych biegów, iż doprawdy trudno jest którąkolwiek konkurencję uznać za najlepszą. I jeźdźcy i narciarze spisali się dobrze tak, że zebrana publiczność odniosła całkowite zadowolenie.

W drugim dniu zawodów wyniki były następujące:

I bieg — zwycięzca Witkowski (P. K. S).

II bieg — wygrał P. Niecięcki z Ogniska.

III bieg—pierwszym był por. Wiełłowicz (3 DAK).

IV bieg — wygrywa por. Partun (3 DAK).

V bieg — zwycięża ładnie por. Bohdanowicz (4 p. uł.).

VI bieg dla niestowarzyszonych. Pierwszym był Dowbor.

VII bieg — zwyciężył ppor. Wiścicki (85 p. p.).

VIII bieg — wygrał Bohdanowicz (AZS).

IX bieg podoficerów — zwycięża Krecz (23 p. uł.).

W konkursie hippicznym dla oficerów zwyciężył por. Bohdanowicz z 4 p. uł.. Drugim był ppor. Sztark z 23 p. uł.

I bieg bez jeźdźca. Zwycięża por. Bohdanowicz.

II bieg bez jeźdźca. Wygrywa por. Kozicki 23 p. uł.

Wręczenie przez p. generała Przewłockiego nagród zwycięzcom zawodów, zakończyło tę ciekawą imprezę, która u obecnych pozostawiła najbardziej dodatnie wrażenie. **w. p. j.**

NOWY MIEJSKI KOMITET WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Ostatnio p. wojewoda zatwierdził skład nowego Miejskiego Komitetu W. F., do którego weszli: prezydent Maleszewski, płk. Wenda, starosta Kowalski, mjr. Kurcz, mjr. Lankau, kpt. Ostrowski, kpt. Płaszyński, kpt. König, kpt. Piątkowski, insp. Czyżewski, dr. Gołyński oraz pp. Sikorski, Szumański, Niecięcki, Grygiel, Abramowicz, Tarasiewicz i Kudutis.

Miejski komitet WF. jest instytucją, mogącą wywierać znaczny wpływ na usportowienie Wilna. Powinni więc w nim zasiadać ludzie mocno związani ze sportem. Obecni członkowie Komitetu są znanymi u nas działaczami sportowymi względnie ludźmi, którym idea wychowania fizycznego jest drogą. Oczekujemy więc, iż Miejski Komitet WF. zdoła w bieżącym roku zrealizować nadzieje wileńskich sportowców i stosunki sportowe naszego miasta ulegną prawdziwemu uzdrowieniu.

Nowy Komitet oczekuje ciężka praca, lecz nie wątpimy, iż ci którzy dotychczas chlubnie się zasłużyli sportowi wileńskiemu i nadal, z niemniejszą energją, będą pracowali, a sportowe Wilno nie zapomni ich wysiłków. **w. p. j.**

Z RAIDU WILNO—GRODNO.

Z Wilna do Grodna wyruszyli 68 narciarzy (o godz. 12.15 dnia 5 marca 1933 r.), którzy dotarli w tymże dniu o godz. 18-ej do Trok, o godz. 12,30 do Rudziszek (t. j. zrobili 41 klm).

Warunki narciarskie na trasie są dobre — narciarze czują się wspaniale i chętnie jadą. Panuje wśród nich humor i wesołość, gdyż są wypadki kiedy całe wioski wylegają na ich spotkanie nie skąpiąc posiłku na każde życzenie.

Ponadto trzeba podkreślić wielką pomoc i gościnne przyjęcie, jakich doznali nasi narciarze od KOP-u w Trokach, Rudziszkach i Olkienikach.

Obecnie raid w dniu 7 marca 1933 r. od godz. 8—13 znajduje się w marszu Olkieniki—Orany, gdzie spotyka miłe przyjęcie ze strony KOP-u, Władz Powiatowych Wil. Trock. i Gminnych Urzędów.

URUCHOMIENIE KURSU DLA 30 PAŃ.

Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie podaje do wiadomości że uruchomił z dniem 7 marca 1933 r. 7-dniowy kurs narciarski dla pań stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Kurs będzie skoszarowany w Schronisku Narciarskiem przy ulicy Niecałej Nr. 8.

PORAŻKA WILNIAN.

Wynik meczu bokserskiego Wilno—Białystok przyniósł niespodziewaną porażkę Wilnianom, którzy przegrali dla białostoszan w stosunku 5:7.

Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH DALSZE SUKCESY POLAKÓW.

PRAGA, (Pat). — W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji rozegrano w Harrachowie konkurs skoków otwartych. Warunki były bardzo ciężkie. Polacy ponownie wykazali swą wysoką klasę, zajmując szereg czołowych miejsc.

Pierwsze miejsce zajął Vrana (Czechosłowacja) nota 220,9, skoki 56,5 i 61,5 m., drugi Bronisław Czech, 218,9, 58,5 i 56 m., trzeci Kolesar (Polska) 215,5, 56 i 61, siódme Łuszczek (Polska — 204, 51 i 50 m.

W całym konkursie skoków, otwartym i do kombinacji, najdłuższy skok bez upadku miał Stanisław Marusarz (Polska) 62 metry. Andrzej Marusarz osiągnął 65 metrów, ale z upadkiem.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE

PRAGA, (Pat). — W Pradze odbyły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej, z udziałem łyżwiarzy czeskich, polskich, niemieckich, austrjackich i belgijskich. — W jeździe panów zwyciężył inż. Praznowsky (Czechosłowacja) 242 przed Bernhauserem (Austrja). 240 i Hertlem 233. W jeździe parami triumfowała para polska Bilorówna — Kowalski 11.24, przed parą austrjacką Kaiser — Kast 10,74 i małżeństwem Vesely (Czechosłowacja) 9,14. W jeździe pań pierwsza była Landbeck (Austrja) 40.18 przed de Ligni (Belgja) 37,88 i Herbert (Niemcy) — 36,84.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 17 rozgłośnia warszawska transmituje do Wilna swój zwykły popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Koncert prowadzić będzie występujący stale zagranica dyrygent polski p. Ignacy Neumerk. Urozmaicony program zawiera, m. in. muzykę baletową z opery „Ali Baba" Cherubiniego i piękny poemat symfoniczny Fr. Smetony „Wełtawa".

KWADRANS POWIEŚCIOWY.

O godz. 22,15 w dziale radjowym kwadransów literackich odczytany zostanie fragment z powieści jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy francuskich Fr. Mauriaca. Będzie to „Kłębowisko żmij" rzecz rozpatrującą głęboko i wnikliwie przeżycia religijne człowieka.

—o()o—

WŚRÓD PISM.

8 stronicowy Nr. 11 **„Wiadomości Literackich"** zawiera 15 ilustracyj i przynosi nieznane oświadczenie Sienkiewicza przed wiedeńskim sądem przysięgłych w związku z wytoczoną mu przez studentów ukraińskich sprawą, wiersz i kronikę tygodniową Słonimskiego, wspomnienia prof. Siemieńskiego o Balzerze, artykuł znakomitego chirurga Szpera o „Zazdrości w medycynie" Choromańskiego, arykuł Breitera o tomie prozy Wierzyńskiego, recenzje Hulki — Laskowskiego i Piwińskiego, korespondencje, kronikę zagraniczną, filmową, przegląd prasy i t. p.

KRONIKA

Wtorek 7 Marzec

Dziś: Tomasza
Jutro: Wincentego

Wschód słońca — g. 6 m. 11
Zachód „ — g. 5 m. 23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 6.II. 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia — 3° C
„ najwyższa — 2° C
„ najniższa — 5° C
Opad — 7
Wiatr: południowy.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: rano śnieg, wiecz. mgła.

—**Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 7 marca.** Pochmurno i mglisto. Miejscami drobny opad. Nocą lekki mróz, zwłaszcza w Wileńszczyźnie i na Polesiu. Dniem odwilż. Słabe wiatry południowo-zachodnie, przechodzące w miejsowe lub ciszę.

LITERACKA

— **183 Środa Literacka.** Zapowiedziany na najbliższą „Środę Literacką" referat p. Wandy Melcer Sztekkerowej z powodu odłożenia daty przyjazdu prelegentki został przesunięty na czas późniejszy. Natomiast Związek Literatów gośćić będzie na tym wieczorze: J. N. Millera z Warszawy, który mówić będzie na temat „Kryzysu indywidualizmu" oraz Al. Janta — Połczyńskiego z Poznania, młodego poetę, który ostatnio spędził szereg miesięcy na terenie Rosji Sowieckiej.

Z UNIWERSYTETU

— **Honorowa promocja prof. Fontesa.** — Przypominamy, że uroczysta promocja prof. Antonio Cardoso Fontes'a na doktora medycyny honoris causa, odbędzie się z łaskawym udziałem p. posła brazylijskiego we środę dnia 8 bm. o godz. 18 w Auli Kolumnowej.

Zaproszenia pierwotne na dzień 8 lutego br. są ważne.

SPRAWY SZKOLNE

— **Na kursie pedagogiczno — metodycznym** w bież. tygodniu zostaną wygłoszone następujące wykłady:

7 marca — 1) Sztuka uczenia się (przedmioty fachowe i ogólnokształcące) — p. W. Mieszkowski i p. Jacyna.

7 marca — 2) Perspektywa psychologji nowożytnej — p. J. Adolphówna.

Początek o godz. 5 min. 5 wiecz.

9 marca — 1) Wybrane zagadnienia z logiki — 2 godz. p. W. Borowski. — Początek o godz. 5 m. 15 wiecz.

Wykłady odbywają się w lokalu Państw. Szkoły Przem. Handl. im. E. Dmochowskiej ul. Wileńska 10 (III piętro).

HARCERSKA

— **Parę cyfr z Wil. Chorągwi Harcerzy.** Wileńska Chorągiew Harcerzy obejmuje swoją działalnością tereny województw Wileńskiego i Nowogródzkiego. Według ostatnich obliczeń Chorągiew liczy 60 drużyn harcerskich w 32 środowiskach, w których pracuje 2.152 harcerzy.

Charcerze Chorągwi posiadają 373 odznak P. O. S. z których 327 zdobyli w ub. roku.

Bardzo ciekawe są liczby dotyczące prac drużyn i zastępów z których wynika, że w ub. roku odbyło się: zbiórek drużyn — 958, zbiórek druż. na boisku — 527, wycieczek drużyn — 301, razem 1.786.

Zbiórek zastępów w izbie — 3.813, na boisku 1.100, wycieczek — 616, razem 5.529.

A więc ogółem 7,305 zbiórek i wycieczek w czem samych wycieczek około tysiąca (917). Widać, że harcerze naprawdę miłują przyrodę i starają się ją poznać.

W ubiegłym roku przybyło w Wil. Chorągli 14 drużyn i 626 harcerzy.

Z KOLEI

— **K. P. W. uczci pamięć ks. bisk. Bandurskiego.** W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ks. biskupa Wł. Bandurskiego staraniem Zarządu Okr. K. P. W. w Wilnie będzie odprawione w dniu 7 marca rb. o godz. 10 rano żałobne nabożeństwo za spokój duszy w kościele O. O. Misjonarzy.

W tym dniu o godz. 1 Zarząd Okr. urządza Akademję żałobną ku czci ś. p. ks. biskupa Wł. Bandurskiego w Sali Ogniska K. P. W. Wilno ulica Kolejowa 19.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Ze Związku Pań Domu.** Dnia 9 bm. we czwartek odbędzie się wycieczka do warsztatów koszykarskich dla ociemniałych. — Na miejscu można nabywać wyroby koszykarskie po b. niskich cenach. Zachęcamy do zwiedzania wszystkich interesujących się wyrobami koszykarskiemi. — Zbiórka na ulicy Antokolskiej 18, o godz. 17.

— **Z życia urzędniczego.** W tych dniach odbyło się walne zebranie S. U. S. (Stow. Urzędników Skarbowych) w sali konferencyjnej Izby Skarbowej.

Po złożeniu sprawozdania przez Zarząd i Komisję Rewizyjną wywiązała się ożywiona dyskusja w której krytykowano jednostronność prac Zarządu, zacieśniających się do ram rachunków sklepikarskich. Żądano pracy oświatowo — kulturalnej i ze względu na powagę chwili pracy na terenie P. W.

Zarządowi uchwalono absolutorjum i wybrano nowy Zarząd w tajnem głosowaniu w zupełnie nowym składzie — p. p. Antoniewicz, Bronokowski, Cieślikowski, Kłosowski, Korecki, Tomaszewiczówna i Wojcieki. Do Komisji Rewizyjnej weszli p. p. Malinowski, Szczęsny i Rytel.

Wszyscy wybrani (z paru wyjątkami) to uczestnicy walk o niepodległość niektórzy parokrotnie odznaczeni orderami wojennemi.

Stary zarząd przez 32 miesiące nawykł tak do swoich funkcyj, że dotychczas nie przekazał swych agend nowemu zarządowi. Elementy endeckie inspirują jakiś protešcik i zebrały kilkanaście podpisów, które wręczono Zarządowi Okręgowemu do decyzji.

— **8 Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** wspólnie z Kołem Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 20 w sali przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Dr. A. Kapłan — Przypadek włośnicy z pokazem chorego.
2) Dr. W. Łobza — Pokaz chorego z II Kliniki Chorób Wewnętrznych USB.
3) Dr. E. Salitówna — Azorica ostra.
4) Dr. St. Januszkiewicz — Radiokymografja serca.
4) Prof. dr. med. A. Januszkiewicz — Elyektrodiografja kliniczna. — Aparatura II Kliniki Chorób Wewnętrznych USB. Normalna krzywa elektrograficzna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Higjena w warsztatach rzemieślniczych.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza rzemieślników i sympatyków rzemiosła na odczyt p. t. „Higjena w warsztatach rzemieślniczych", który w dniu 8 marca rb. o godz. 20 w Sali Resursy przy ulicy Bakszta Nr. 2 wygłosi dr. Antoni Żochowski.

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** W środę dnia 8 marca br. odbędzie się o g. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu posiedzenie Sekcji dydaktycznej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Psychotechniczny Instytut dla rzemieślników uruchomiony zostanie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.** Prace nad organizacją instytutu psychotechnicznego są obecnie w pełnym toku. Dziś w sprawie tej odbędzie się posiedzenie Izby Rzemieślniczej.

Instytut zostanie uruchomiony jeszcze przed dniem 1 kwietnia. Zaznaczyć należy, że potrzeba tego rodzaju placówki jest szczególnie w Wilnie, gdzie rzesza rzemieślników są tak liczne, paląca. Dzięki instytutowi można będzie przeprowadzać ścisłą selekcję wśród kandydatów do poszczególnego rodzaju zawodów rzemieślniczych, wskazując im drogę ich uzdolnień. Oszczędzi to wielu kandydatom do rzemiosła przyszłych rozczarowań z powodu niewłaściwie wybranego zawodu.

RÓŻNE.

— **Obchód ku czci królowej Jadwigi.** — W drugiej połowie przyszłego miesiąca ma być zorganizowany na terenie Wilna uroczysty obchód ku czci królowej Jadwigi.

Przygotowania do obchodu są już w pełnym toku.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, najserdeczniej dziękuje Szanownej Dyrekcji Polskiego Radja w Wilnie za bezinteresowne wypożyczenie i zainstalowanie aparatu w jadłodajni dla bezrobotnej inteligencji, prowadzonej przez ZPOK w Wilnie, ulica Wielka Nr. 51, ułatwianie kupna głośnika i skrzyni, a także za ofiarę pieniężną w sumie 1 0zł. miesięcznie na korzyść wspomnianej placówki.

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń, koszty utrzymania w ciągu ub. miesiąca wzrosły w Wilnie o 0,2 proc.

Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęła zwyżka cen chleba, kaszy, grochu, mąki, masła, kiełbasy, wołowiny słoniny kawy i t. d.

Szkoły w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wobec tego, że dzień 19 marca przypada w niedzielę, również dzień 18 marca ma być wolny od nauki, by młodzież szkolna mogła wziąść udział w obchodach z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance.** Dziś, wtorek dnia 7 marca o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance grany będzie przepiękny poemat Schillera „Don Carlos" (który z powodu niedyspozycji p. Braunówny, musiał na parę dni zejść z afisza) w koncertowej obsadzie z W. Preussem w roli tytułowej, Trauszówną (Królową) Braunówną (Ks. Eboli), i Szymańskim (Poza). — Celem uprzystępnienia szerokim masom społeczeństwa, poznania tego nieśmiertelnego arcydzieła — ceny biletów na dzisiejsze przedstawienie zostały zniżone o 50 procent.

— **We środę po raz trzeci „Dziewczęta w mundurkach".**

— **W przygotowaniu świetna komedja — „Omal nie noc poślubna".**

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt.** Dziś grana będzie po raz 6 wytworna muzyczna komedja Stolza „Peppina", odznaczająca się niepospolitą treścią i prześliczną muzyką. Wykonanie tej komedji muzycznej stoi na wysokim poziomie artystycznym. W roli głównej znakomita artystka Elna Gistedt, w otoczeniu pierwszorzędnych sił zespołu: Halmirskiej, Hajdamowicz, Dembowskiego, Szczawińskiego i Wyrwicz — Wichrowskiego. Efektowne urządzenie wnętrza projektu J. Hawrylkiewicza. Zniżki ważne.

— **Propagandowe przedstawienie „Krysi leśniczanki".** Jutro we środę odbędzie się przedstawienie propagandowe. Wystawiona zostanie melodyjna operetka Jarno „Krysia leśniczanka" z E. Gistedt w roli tytułowej. — Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera.** Rozpoczęte zostały przygotowania do wystawienia ogólnie lubianej operetki Lehara „Wesoła wdówka".

— **Recital Ady Sari w Konserwatorjum Muzycznem.** Światowej sławy śpiewaczka Ada Sari, obdarzona fenomenalną koloraturą, nasza rodaczka, wystąpi raz jeden z recitalem we czwartek nadchodzący dnia 9 bm. w Sali Konserwatorjum (Wielka 47). W programie pieśni i arje operowe. Bilety w „Orbisie", Jagiellońska 1.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRUP DZIECKA W WALIZCE.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż podczas rewizji w mieszkaniu niejakiej Heleny Naruszewiczówny Tyzenhauzowska 10) w skórzanej walizie pod łóżkiem znaleziono zwłoki dziecka w wieku od trzech do czterech dni ze znakami uduszenia.

Powstało przypuszczenie, iż Naruszewiczówna, chcąc pozbawić się dziecka udusiła je zaś do czasu gdy będzie w stanie opuścić łóżko, zwłoki zamordowanego dziecka schowała w walizce.

Zwłoki dziecka przesłano do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba, gdzie dokonana została sekcja, w wyniku której ustalono, że dziecko zostało przez zakrycie twarzy poduszką uduszone. Wszystko świadczyło raczej zatem, że dziecko zostało uduszone przypadkowo. Jedyną obciążającą Naruszewiczównę okolicznością było niezrozumiałe schowanie zwłok dziecka do walizki i przechowywanie takowej w niewiadomym celu pod łóżkiem. Dalsze dochodzenie wyświetliło jednak ten fakt.

Okazało się, iż Naruszewiczówna ma zamożnego kochanka, który był ojcem jej dziecka. W dwa dni po urodzeniu dziecka zdarzyło się nieszczęście przypadkowego zaduszenia poduszką. Obawiając się, że kochanek wyrzeknie się jej i rozumiejąc, że z powodu śmierci dziecka, traci prawo do alimentów, postanowiła ona zwłoki dziecka ukryć w walizce pod łóżkiem, zaś kochankowi swemu powiedzieć, iż dziecko zabrała jej matka.

Plan nieudał się, nieszczęśliwa matka znalazła się pod zarzutem zamordowania swego dziecka.

Po wyjaśnieniu tych okoliczności dochodzenie o dzieciobójstwo wszczęte przeciwko Naruszewiczównie zostało umorzone. Pociągnięta zostanie ona jedynie do odpowiedzialności sądowej za przechowywanie zwłok w pokoju i ukrywanie faktu śmierci.

KRWAWE ZAJŚCIE W DOMU NOCLEGOWYM.

Wczoraj w nocy w domu noclegowym (Połocka 4) w t. zw. „Cyrku" wynikła krwawa bójka pomiędzy stałymi klijentami tego zakładu: Aleksandrem Borysem oraz Justynem Jarmużko. Podczas bójki Jarmużko zbił swego przeciwnika jakiemś tępem narzędziem, powodując bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Pogotowie przewiozło Borysa do szpitala Św. Jakóba.

Jarmużkę aresztowano. Powodem bójki były porachunki osobiste. (c).

W WIDZACH GO NIEWIDZIANO.

W jednym z poprzednich Nr. donosiliśmy o zaginięciu handlarza z Widz Mejera Dejcza. Przed kilku dniami Dejcz zjawił się w Wilnie, poczynił zakupy towarów na sumę około 230 zł. i wyjechał (podobno do Widz). Do Widz jednak Mejer Dejcz nie przybył i od tego czasu zaginął bez wieści.

Wszczęte poszukiwania nie dały narazie pozytywnych wyników.

ST. A. WOTOWSKI. 27

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Oskar von Traub? — powtórzył głośno zdziwiony Turski, odrywając wzrok od kajetu — Przecież...

Nazywał się Oskar von Traub — czytał podwójnie zaintrygowany — i pochodził z bardzo dobrej, ale zubożałej rodziny. Krewnych nie miał i przyjechał szukać fortuny do Alaski. Gdy złapał te kilkadziesiąt tysięcy, miał zupełnie dość i uważał, że zamieniwszy to na marki, posiądzie w Niemczech wcale niezły majątek. To też marzeniem jego był powrót do kraju. Ale zima panowała w pełni, a żaden większy transport nie zamierzał wyruszyć z kopalń w więcej cywilizowane strony.

— Chłopcy! — rzekł pewnego razu do nas — tak przypatruję się waszym tu daremnym wysiłkom i myślę, że nic z nich nie wyjdzie. Tu zmarnujecie. A szkoda was! Bo na ludziach się znam i mam wrażenie żeście porządni i pracowici! Jabym wam coś zaproponował.

Milczeliśmy zaciekawieni.

— Jak wiecie — ciągnął dalej, — ja tu trochę zarobiłem i tego piekła mam dość! Chcę wracać! Ale przez te pustkowia samemu wędrować nie sposób! Rozedrą wilki, lub ludzie, gdy poczują, że trochę złota trzęsie się w pasie, bandyci, postokroć gorsi od wilków. Otóż, jak myślicie?.. Gdybyśmy tak razem wyruszyli do najbliższego portowego miasta? Za tę eskortę dobrze wam zapłacę, albo jeśli wolicie na mój koszt odwiozę dokraju!

Spojrzeliśmy po sobie — tu, naprawdę nie mieliśmy nic do roboty — i zgodziliśmy się chętnie.

Do najbliższego miasta — Ameryka nie była wtedy tak rozbudowana, jak obecnie, było najmniej tydzień drogi. To też załadowawszy nasz bagaż na sanki ciągnione przez psy i zaopatrzeni w dobre karabiny, rychło ruszyliśmy naprzód.

Nigdy nie zapomnę tych olbrzymich, równych, śniegiem zasypanych przestrzeni, przez które przychodziło nam brnąć. Wydawało się, że jesteśmy całkowicie zagubieni na świecie i nie docierał tam żadny odgłos, prócz złowróżebnego wycia wilków. Parę razy musieliśmy nawet z niemi staczać całe bitwy. A jeszcze gorzej było wśród lasów. Bo wciąż wydawało nam się, że śród gęstych drzew kryje się jakaś zasadzka i zbóje, polujący na podróżnych, powracających ze złotem, stamtąd wyskoczą.

To też, przeważnie nocowaliśmy w otwartem polu, a nocleg odbywał się w następujący sposób: przy ognisku rozbijaliśmy dwa namioty. W jednym z nich spał Traub wraz ze swojemi bagażami, w drugim my kolejno, gdyż stale jeden z nas pełnił wartę, na zmianę.

Niby, to wszystko jaknajlepiej. Tymczasem pewne rzeczy poczęły mnie zastanawiać. Zarówno Antek Góral, jak i Józef Karolak, jakby odsuwali się odemnie. Spoglądali nieufnie, gdym niespodziewanie wchodził do namiotu, często przerywali prowadzoną rozmowę, zamieniając jakieś porozumiewawcze spojrzenie.

I często rozmawiali szeptem, jakby mając przedemną tajemnice. Nie pojmowałem skąd nastąpiła ta zmiana postępowania. Starałem się wypytać ich parokrotnie, zbywali mnie, jak się zbywa niepotrzebnego i natrętnego intruza. O, czemużem wcześniej nie pojął co się święci i nie przeszkodził temu!

Wtem bomba pękła! Stało się najstraszniejsze. Działo się to akurat w nocy piątego dnia podróży. Ja pierwszy pełniłem wartę, po mnie miał objąć Antek, a później Józek. Przyznaję się, że byłem tego dnia dziwnie znużony, a gdy skończyłem swój dwugodzinny obchód dokoła namiotu, runąłem na skórę niedźwiedzią, jak długi, zakrywszy głowę kożuchem, spokojny, że straż nad wszystkiem oddałem pieczy towarzyszów.

Jak długo spałem, nie wiem. Zapewne 2—3 godziny, gdy w tem obudził mnie jakiś krzyk i potrząsanie za ramię. Stali nademną pochyleni Antek i Józek.

— Co się stało? — zapytałem, zdziwiony.

Byli jacyś zmieszani i nie patrzyli mi prosto w oczy.

— Niemiec nagle umarł! — wymówił Józek zduszonym głosem. — Chodź, pomożesz nam pochować go!

— Umarł? — zawołałem zdumiony. — Przecież przed kilku godzinami czuł się jaknajzdrowszy!

Pobiegłem do sąsiedniego namiotu. W rzeczy samej na posłaniu skór nieruchomo leżał Traub, z zastygłym wyrazem przerażenia w oczach. W kącie namiotu psy wyły cicho.

Pochyliłem się nad nim i dotknąłem jego rękę. Była zimna i sztywna. Ale, uderzyła mnie dziwna, sina pręga, otaczająca szyję.

— Udusiliście go! — wykrzyknąłem, tknięty potwornem przeczuciem. — Udusiliście, aby zawładnąć przeklętem złotem!

Traub nie miał już na sobie drogocennego pasa. Spostrzegłem, iż pas ten otacza biodra Józka.

— Cóż — odparł ochrypłym głosem. — Niema potrzeby się zapierać! Dopomogliśmy mu nieco do przedostania się na tamten świat. Po raz drugi dziesiątki tysięcy dolarów nie tak łatwo wpadną nam w ręce!

— Zbrodniarze! — wyrwał się z mej piersi okrzyk oburzenia.

Tymczasem Antek powoli przemawiał:

— Nie bądź głupi i nie obrzucaj wymysłami! Co się stało, nie odstanie się! Wiedzieliśmy, żeś stara baba i dlatego nie wtajemniczyliśmy w nasz plan! Dość mamy tej biedy i głodu... Znów pracować, jak niewolnicy, by ledwie starczyło na obiad? Dziękuję... Zresztą i ty nie masz teraz wyboru...

— Jakto! — zaprotestowałem. — Ja mam być wspólnikiem tego morderstwa?

— Albo będziesz milczał, albo kula w łeb — zabrzmiała twarda odpowiedź.

W ich wzroku przeczytałem, że nie była to czcza pogróżka. I ku hańbie mojej stchórzyłem. Stchórzyłem przed lufą karabinu... Tak ciężko mi było rozstać się z życiem...

I odtąd rozpoczęła się moja katorga. Musiałem im dopomóc w pochowaniu ofiary — sądzili, że w ten sposób mnie do siebie przywiążą. A później pójść wraz z nimi. O, bo jeśli mniemałem, że pozwolą mnie odejść nawet bez grosza — części łupu nie przyjąłbym w żadnym wypadku — zawiodłem się srodze.

— Będziesz z nami póty, póki znajdujemy się w Ameryce! — oświadczył Józek. — A sam wiesz, najlepiej jaki los oczekuje zdrajców!

Pilnowali mnie poprostu, a ja znając Józka i Antka od dzieci, choć czułem do nich wstręt najgłębszy, wprost nie miałem siły, aby łotrów oskarżyć na pierwszym napotkanym posterunku policyjnym.

Liczyli na to, pewni bezkarności. Bo, żeby ktoś zechciał dopytywać się lub badać, co się stało z zamordowanym Traubem, było wykluczone. W śniegach Alaski ginie tyle ludzi i nie zapyta o nich nikt, jeśli nie mają krewnych, lub znajomych. A Traub był samotny niczem palec.

— Wiemy, co robimy! — zdawały się mówić ich twarze. — Jeśli przebędziesz z nami pewien czas, żaden sędzia nie uwierzy, żeś nie był uczestnikiem zbrodni!

Za zrabowane pieniądze wydzierżawili fermę, daleko od Alaski, na południu, na drugim końcu Ameryki i rozpoczęli handel bydłem. Szło im świetnie, a pieniądze zdawały się same płynęły do kieszeni. Ja, nie wtrącałem się do ich interesów. Zapowiedziałem odrazu, że nie przyjmę ani grosza z łupu splamionego życiem ludzkiem i że choć siły nie mam ich zdradzić, raz na zawsze zerwane pomiędzy nami zostały jakiekolwiek serdeczniejsze stosunki.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.